B.D.I.C

Życie Wychodźcze

WTOREK MARDI 1 CZERWIEC JUIN 1954 r. | ROK 1 Nr. 9 | ★ ★ ★ | CENA PRIX 15 fr.

La vie de l'immigration

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (11e) — C.C.P. PARIS 1178-94

CENA PRENUMERATY :
KWARTALNIE .... 350 fr.
PÓŁROCZNIE .... 650 fr.
ROCZNIE ..... 1.250 fr.

Ukazuje się
we wtorki i czwartki
Parait le mardi et jeudi

Pomimo że większość członków sprzeciwia się Europejskiej Wspólnocie Obronnej

KONGRES S.F.I.O. WYPOWIEDZIAŁ SIĘ ZA E.W.O. I PRZECIW SWOBODZIE GŁOSOWANIA POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH

ODBYTY w sobotę i niedzielę nadzwyczajny kongres SFIO uchwalił większością 1.969 mandatów przeciw 1.215, oraz 265 powstrzymujących się od głosowania, rezolucję przychylną Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

Jednocześnie większością 2.414 głosów przeciw 912, kongres nadzwyczajny postanowił narzucić socjalistycznej grupie poselskiej dyscyplinę głosowania podczas parlamentarnej debaty nad ratyfikacją układu o EWO.

Należy podkreślić, że rezolucja o dyscyplinie głosowania nie zawiera groźby wykluczenia z partii dla posłów, którzy głosowaliby przeciw ratyfikacji.

Sekretarz generalny SFIO Guy Mollet i członek z kierownictwa, Deferre, którzy domagali się zastosowania tej sankcji nie zdołali skłonić większości kongresu do jej uchwalenia.

Przypomnijmy, że swobody głosowania podczas debaty ratyfikacyjnej domagało się 53 posłów socjalistycznych (większość grupy parlamentarnej) którzy wypowiedzieli się przeciw EWO.

◆

Liczni komentatorzy podkreślają, że nikt nie dziwi się wynikom kongresu, który został „starannie" przygotowany — przez Guy Molleta i jego zwolenników.

Oficjalna prasa partyjna znajdująca się w rękach Guy Mollet i jego grupy z kierownictwa nie dopuszczała wypowiedzi przeciw EWO. Kierownictwo SFIO nie zaniedbało żadnych środków ostrożności : na przewodniczących wszystkich posiedzeń zostali wyznaczeni wyłącznie zwolennicy EWO.

Jednakże pomimo wszelkiego rodzaju presji i manewrów, Guy Mollet nie uzyskał sukcesu na jaki liczył. Wyniki głosowania świadczą, że wpływy jego w partii zmalały : od roku 1952 ilość głosów uzyskanych przeszła z 70 do 57 proc.

Ale nawet te 57 proc. głosów bynajmniej nie odzwierciedla opinii działaczy SFIO i w jeszcze mniejszym stopniu wyborców socjalistycznych. Bardzo znaczącą jest np. sytuacja w dep. Haute Vienne. Przedstawiciel tej federacji, Le Bail

(Dokończenie na str. 6)

P. Fritz Heine, kierownik wydziału prasowego niemieckiej partii socjaldemokratycznej (Niemcy Zachodnie) wyrazili swoje ubolewanie wobec decyzji powziętej przez Nadzwyczajny kongres SFIO, który wypowiedział się za Europejską Wspólnotą Obronną.

P. Heine oświadczył, że ta decyzja nie może zmienić faktu iż **„EWO już nie żyje i nie może być przywrócona do życia".**

Przewodniczący Socjalistycznej Partii Niemiec Zachodnich Erick Ollenhauer wypowiedział się za podjęciem normalnych stosunków ze Związkiem Radzieckim i za rozwojem wymiany handlowej między Niemcami Zachodnimi i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Dodatnie wyniki konferencji genewskiej w sprawie Indochin

PRZEDSTAWICIEL Związku Radzieckiego, minister Mołotow, opuścił w niedzielę Genewę dokąd powróci ma dziś, we wtorek. O swym wyjeździe do Moskwy poinformował minister Mołotow, inne delegacje, przed paroma dniami.

W nieobecności Mołotowa poniedziałkowe posiedzenie konferencji w sprawie Indochin odbyło się w obecności i pod przewodnictwem p. Gromyki zastępcy Mołotowa.

Posiedzenie to poświęcone było dalszej dyskusji nad sprawą ustalenia pokoju w Indochinach.

Sobotnie posiedzenie konferencji w Genewie w tej samej sprawie zakończyło się bardzo dodatnimi wynikami. Zebrani na tym posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR, Mołotowa, przedstawiciele delegacji, postanowili jednomyślnie że :

— w najbliższych dniach zbiorą się w Genewie najwyżsi dowódcy obu stron walczących w Indochinach.

— jednocześnie nawiązane zostaną w Indochinach samych kontakty między przedstawicielami tych obu stron.

Wszyscy obserwatorzy podkreślają ważność tych decyzji i faktu, że powzięte zostały one jednogłośnie, z oficjalną zgodą delegata amerykańskiego i delegatów Bao Daia.

Przed rozpoczęciem posiedzenia sobotniego przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Anthony Eden, odbył z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Francji, zebranie, celem uzgodnienia stanowisk wokół propozycji p. Edena, które już uprzednio uzyskały zgodę przedstawiciela ZSRR, Mołotowa. W ten sposób przygotowane i ułatwione prace posiedzenia sobotniego mogły wydać pozytywny rezultat.

Ogłoszony pod koniec posiedzenia komunikat głosi :

„Na zamkniętym posiedzeniu z 29 maja przedstawiciele 9 delegacji przeprowadzili dalszą dyskusję nad problemem ustalenia pokoju w Indochinach.

„Delegacje uchwaliły przedstawione przez przedstawiciela Wielkiej Brytanii propozycje, następującej treści :

„Indochiny. Na wniosek delegacji Wielkiej Brytanii, wniosek zmierzający do ułatwienia szybkiego i jednoczesnego przerwania działań wojennych proponuje się co następuje :

A) Przedstawiciele dwóch najwyższych dowództw winni spotkać się bezzwłocznie w Genewie Jednocześnie nawiązane zostaną kontakty na miejscu.

(Dokończenie na str. 6)

Aresztowania w USA...

W Stanach Zjednoczonych przeprowadzone zostały w ub. sobotę aresztowania siedmiu obywateli amerykańskich oskarżonych o uprawianie „propagandy zmierzającej do obalenia rządu Stanów Zjednoczonych za pomocą siły i gwałtu".

Tym oficjalnym pretekstem posługuje się — jak wiadomo — rząd amerykański stosując swą politykę prześladowań każdego objawu opozycji i niezadowolenia narodu amerykańskiego.

...i w Niemczech Adenauera

Kanclerz zachodnio-niemiecki, Konrad Adenauer, stosuje coraz jawniej metody swego poprzednika, Hitlera.

Dzień w dzień odbywają się w Niemczech zachodnich aresztowania przywódców partii opozycyjnych, przywódców i członków Niemieckiej Partii Komunistycznej, w pierwszym rzędzie.

Po aresztowaniu dwóch sekretarzy tej partii, Waltera Fischa i Fritza Rische, policja adenauerowska zaaresztowała Richarda Scheringera, który prześladowany był i więziony przez władze nazistowskie.

Czytaj na stronie 4-tej ciekawy reportaż z Polski p. t.
„Z PAMIĘTNIKA M. GODLEWSKIEGO
b. repatrianta z Conflans (M. et M.)

OŚWIADCZENIE EPISKOPATU POLSKIEGO W SPRAWIE BRONI ATOMOWEJ

EPISKOPAT zgodnie z posłannictwem kościoła, wypowiadając się zasadniczo w sprawach religijnych i moralnych poczuwa się do obowiązku zabrania głosu w sprawie nurtującej dziś całą ludzkość.

Obecnie cały świat z najwyższą uwagą, a zarazem z wielkim niepokojem śledzi wynalazki w dziedzinie atomowej.

Albowiem zastosowane właściwie mogą one mieć olbrzymi wpływ na dalszy szybki rozwój cywilizacji i kultury, ale też użyte w postaci broni atomowej czy wodorowej mogą spowodować masową zagładę i samego człowieka i wytworzonych przezeń dóbr.

Ponieważ cały katolicki pogląd na świat jest przepojony ideą miłości dla człowieka, istotnym jest dlań nakaz harmonijnego współżycia ludzi i narodów między sobą, sprawiedliwego rozwiązywania problemów międzynarodowych, unikania konfliktów zbrojnych, zwłaszcza konfliktów, które mogą zagrażać całej ludzkości i zniszczyć cały dorobek cywilizacyjno-kulturalny.

To też kościół katolicki uczy stale, że czym większy następuje rozwój techniki tym bardziej należy kształtować moralną siłę człowieka, która darów bożych, jakimi są zdobycze umysłu ludzkiego użyje na dobre, a nie na zniszczenie.

W odpowiedzi na poważne zaniepokojenie narodów, wywołane widmem atomowej czy wodorowej wojny Papież Pius XII wypowiedział się ostatnio w duchu odrzucenia i wyeliminowania wojny atomowej, biologicznej i chemicznej.

Takie oświadczenie jest równoznaczne z ostrzeżeniem i wezwaniem, by rządy państw rozwiązywały trudności nie przy pomocy bomby atomowej, wodorowej czy innych środków masowej zagłady, ale przez zastosowanie wszelkich dostępnych sposobów, zdolnych doprowadzić do uzgodnienia poglądów i unormowania na całym świecie sprawiedliwych stosunków między narodami i państwami, do stopniowego rozbrojenia, do wprowadzenia zasad bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, jako przedstawiciel kościoła katolickiego w Polsce wobec groźby wojny atomowej uważa za swój obowiązek stwierdzić, że postawa kościoła i całego społeczeństwa w naszej ojczyźnie jest zgodna w tym kierunku, by broń masowej zagłady była bezwzględnie zakazana przez prawa międzynarodowe, tak jak już ją odrzuciło prawo moralne.

Episkopat polski wraz z całym narodem polskim wypowiada się więc za wprowadzeniem takich umów międzynarodowych, unikania konfliktów zbrojnych, zwłaszcza konfliktów, które mogą zagrażać całej ludzkości i zniszczyć cały dorobek cywilizacyjno-kulturalny.

Jest to ważne i niezwykle żywotne dla wszystkich bez wyjątku narodów, ale jakże żywo odczuwa to specjalnie polski naród, który niedawno tyle ofiar poniósł w walce z niemieckim najazdem, a teraz z wysiłkiem odbudowując swoją ojczyznę, chciałby ją widzieć bezpieczną i coraz bardziej rozkwitającą.

Toteż w pełni słuszny i zrozumiały sprzeciw budzą w narodzie polskim jak i wśród innych narodów próby ponownego uzbrojenia rewizjonistycznie nastawionych Niemiec, jako zagrażające pokojowi. Natomiast pełnym poparciem cieszą się pokojowe usiłowania normalizacji stosunków w Europie i świecie na drodze zawarcia ogólno-europejskich i światowych porozumień w duchu bezpieczeństwa zbiorowego.

Zgodna jest więc postawa całego kościoła katolickiego i całej ludzkości w tym kierunku by konflikty międzynarodowe załatwiać nie bronią powszechnej zagłady, lecz szukania sposobów rozumnych do urządzenia świata na podstawie sprawiedliwości i miłości.

Warszawa, 26 maja 1954 r.
W imieniu Episkopatu :
Biskup
Zygmunt CHOROMAŃSKI
— sekretarz Episkopatu.

Lud Paryża uczcił pamięć bohaterów Komuny

W ub. niedzielę odbyła się tradycyjna defilada przed „Mur Federowanych", na którym widnieje napis „Hołd poległym Komuny, 21-28 maja 1871 r.". W przeciągu dwu godzin defilował potężny orszak mężczyzn i kobiet, pracowników i inteligentualistów, przedstawicieli różnych organizacji — b. kombatantów i ofiar wojny, syndykatu CGT i Unii Progresistów, Związku Kobiet Francuskich (UFF), Zw. Dziewcząt Francuskich (UJFF), FSGT (Federacji Sportowej), Związku Żydów członków Ruchu Oporu i Samopomocy, „Secours Populaire", b. kombatantów z Brygad Międzynarodowych i Morza Czarnego i inni.

Każda grupa składała wieńce lub wiązanki kwiatów na miejscu, gdzie 1.600 bohaterskich komunardów zostało zmasakrowanych przez wersalczyków na rozkaz Thiersa.

Na banderolach widniały napisy „Pokój w Indochinach", „Socjaliści i Komuniści walczą w jedności, aby został zawarty pakt bezpieczeństwa i aby zos-

(Dokończenie ze str. 6)

ZAMACH STANU PRZECIWKO RZĄDOWI PAKISTANU WSCHODNIEGO

Rząd pakistański z Karachi powziął ostatnio decyzję, która stanowi prawdziwy zamach stanu, a mianowicie obalił rząd Pakistanu wschodniego i ogłosił jego premiera „zdrajcą ojczyzny".

Rząd ten wybrany został na skutek wyborów, które odbyły się w dniach 8 — 12 marca b. r. Po raz pierwszy w historii Pakistanu 20 milionów obywateil przystąpiło do urn dla wybrania 390 deputowanych do Zgromadzenia prowincjonalnego, którego zadaniem jest zarządzanie Pakistanem wschodnim.

W wyborach tych gabinet Karachi i liga muzułmańska, które dysponowały olbrzymimi środkami w kampanii wyborczej poniosły porażkę. Zwycięzcą w wyborach był jednolity Front w skład którego wchodzą cztery partie opozycji rządowej. Sukces swój zawdzięczał on programowi obejmującemu cały szereg reform odnośnie polityki wewnętrznej. Co się tyczy polityki zewnętrznej był on zwolennikiem polepszenia stosunków z Indiami i przeciwstawiał planowi amerykańskiemu zawarcia paktu południowo-wschodniej Azji.

Na całym terytorium Pakistanu wschodniego ogłoszony został stan wyjątkowy, wojska otrzymały zarządzenie przeprowadzenia „olbrzymich obław". Ponadto rząd w Karachi planuje wyjęcie poza nawias prawa partii komunistycznej i aresztowanie jej przywódców.

Te samowolne zarządzenia wykazują dobitnie, że rząd Karachi, który jak wiadomo wbrew woli swych sąsiadów azjatyckich zawarł układ wojenny ze Stanami Zjednoczonymi, nie liczy się w ogóle z wolą narodu i z prawem do samostanowienia Wykazuje to również na jakich siłach antyludowych i represyjnych rząd Waszyngtonu opiera się w Azji.

Drugie zwycięstwo polskiej reprezentacji siatkarskiej w Harnes (P.deC.)

W ub. niedzielę na stadionie Raymond Berr w Harnes rozegrało się rewanżowe spotkanie siatkarskie pomiędzy drużynami narodowymi Polski i Francji. Obecnością swą zaszczycili to spotkanie konsul P. R. L. w Lille ob. Larysz, wicekonsul ob. Polak, przedstawiciele Ambasady Polskiej w Paryżu, międzynarodowy sekretarz Francuskiej Federacji Siatkarskiej p. Julien Lenoir. Pomimo złej pogody na stadionie w Harnes zebrało się około 2.000 osób.

Po odegraniu hymnów narodowych i wręczeniu kwiatów zawodnikom — pierwsze do walki stanęły kobiety.

Spotkanie to nie trwało zbyt długo. Polki zdobywały zaraz przewagę nad Francuzkami ścinając pięknie wszystkie piłki. W pierwszym secie po kilku sekundach prowadziły już one 7 do 0. Nastąpiła następnie żywa reakcja Francuzek, które korzystając z ma łego zamieszania swych przeciwniczek doścignęły Polki do 9:7. Ostateczne zwycięstwo przypadło wreszcie Polkom 15:12. Dwa ostatnie sety wykazały wyraźną przewagę wice-mistrzyń świata, które wygrały stosunkiem 15:4 i 15:1, potwierdzając tym samym swe wielkie walory doskonałych zawodniczek.

Zwycięstwo to liczni Polacy zebrani w Harnes przyjęli burzą oklasków.

Po odegraniu polskiego hymnu narodowego na znak zwycięstwa Polek nastąpiło zaraz potem spotkanie mężczyzn. Grając na deskach mokrych od ciągle padającego deszczu — obie drużyny traciły często równowagę w grze co niejednokrotnie przyczyniło się do obniżenia poziomu gry.

Wszystkie sety były ciekawe do oglądania i kończyły się nieznacznym zwycięstwem Polaków, któ rzy wykorzystali umiejętnie ostre ścinania.Pierwszy set przypadł Polsce po zażartej walce stosunkiem 16-14. Drugi set zaś Polacy wygrali nieco lepszym stosunkiem 15:12. Nieznaczne zwycięstwo polskiej drużyny nad swymi przeciwnikami należy tłumaczyć tym, iż Polacy nie są przyzwyczajeni do gry na deskach. Często tracili oni bowiem równowagę, tracąc tym samym dużo punktów. Trzeci set zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Francuzów, którzy dzięki doskonałym serwom i ścinaniom Dujardui — zmniejszyli wynik dla swych barw.

Czwarty set zaczyna się wyraźną przewagą zawodników polskich. Jednak po prowadzeniu stosunkiem 4 do 1 — Francuzi zdołaja wyrównać wynik przy 8:8. Obie drużyny od tego czasu ma-

(Dokończenie ze str. 6)

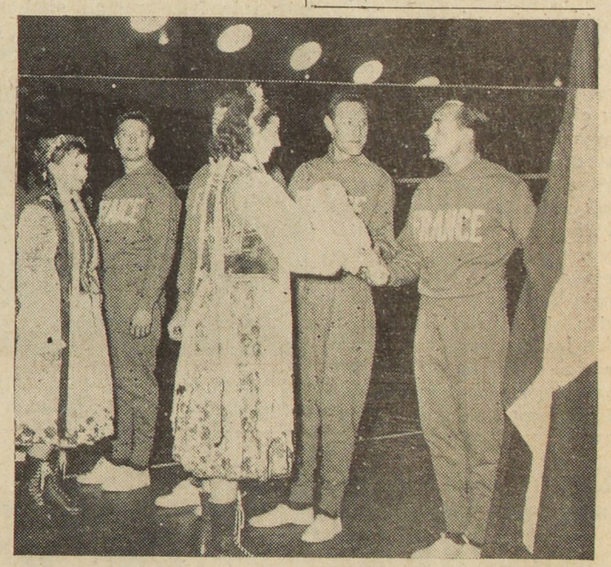

Urocze dziewczęta polskie w strojach ludowych wręczają kwiaty siatkarzom francuskim.

ZJEDNOCZENIE EMIGRACJI POLSKIEJ dla WALKI O POKÓJ A NIE DLA PRZYGOTOWANIA WOJNY

DZISIAJ, kiedy każdy uczciwy człowiek miłujący pokój, kiedy każda matka, która drży o życie swego dziecka, ma oczy zwrócone ku Genewie, gdzie odbywa się konferencja, która obraduje nad możliwościami zaprzestania morderczej wojny w Indochinach i pokoju na całym świecie, są ludzie którzy nawołują naszą emigrację do wojny bratobójczej.

Ze smutkiem musimy stwierdzić, że między tymi ludźmi są tacy, którym została powierzona misja siania idei miłości bliźniego i pokoju wśród ludzi całego świata.

W swoim kazaniu wygłoszonym w Lille 3 maja b. r. Ks. Rektor Kwaśny nie nawoływał do walki o pokój ale mówił „że Pokoju nie będzie i być nie może, dopóki narody za żelazną kurtyną Polska, Węgry, Czechosłowacja, Ukraina, Rumunia i inne nie zostaną uwolnione... A jednak w tych krajach żyją setki miliony ludzi, którzy nie znają bezrobocia, których poziom życia polepsza się z dnia na dzień.

Czy Ks. Kwaśny nie pamięta jak żył robotnik w Polsce przed wojną? Czy nie pamięta, że robotnik polski żył w nędzy i że poziom jego życia był najniższy w Europie. Ci co musieli opuścić swą Ojczyznę, aby szukać chleba za granicą nie zapominają tego, i wiedzą, że dziś w Kraju nie ma bezrobocia.

A jak przewiduje Ks. Kwaśny to „uwolnienie". „Jedynie państwa wolne na zachodzie, z Ameryką na czele mogą wywrzeć nacisk na Sowiecką Rosję, by wycofać z Polski swoje wojska i swój rząd... narzucony Krajowi. Ale uczynią to tylko wtedy, gdy taki będzie **ich interes...**"

Czy za mało gruzów w Polsce pozostawili hitlerowcy? Czy za mało było 6 milionów trupów?

Naród polski, wychodźstwo polskie i wszyscy ci, którzy miłują Pokój i demokrację nie pozwolą nigdy kapitalistom amerykańskim i innym, aby ponownie zniszczyli odbudowaną Polskę, gdy taki **będzie ich interes**, nie pozwolą narzucić narodowi polskiemu swe marionetki sanacyjne z Londynu odpowiedzialne za tragedię wrześniową.

Dalej w swym kazaniu Ks. Kwaśny stara się usprawiedliwić zdrajców, mówiąc, że nikt nie ponosi winy za klęskę Polski w 1939 r. „przecież Francja, Holandia, Belgia, Norwegia też przegrały wojnę.

(Ciąg dalszy na str. 6)

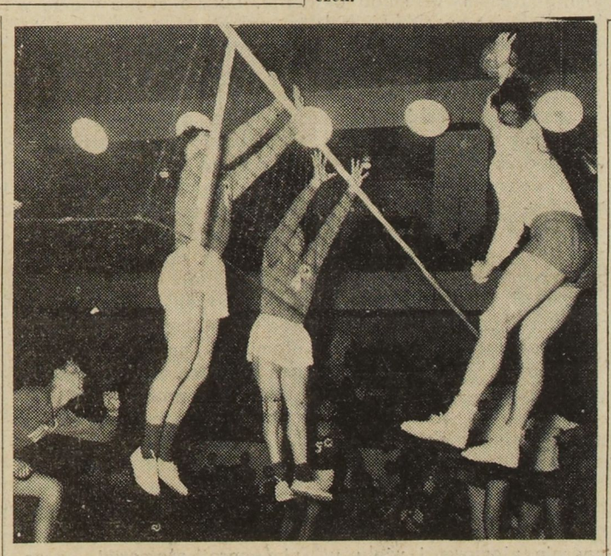

Na zdjęciu : Fragment meczu siatkarskiego Francja — Polska rozegranego na stadionie Courbetin w Paryżu.

UWAGA CZYTELNICY I KOLPORTERZY

Z powodu Zielonych Świąt — nasza gazeta ukaże się w przyszłym tygodniu

W ŚRODĘ 9 CZERWCA

(zamiast we wtorek 8 czerwca)

W PIĄTEK 11 CZERWCA

(zamiast w czwartek 10 czerwca)

Świat w Ilustracjach ukaże się normalnie.

DEPESZA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ DO ZJAZDU MŁODZIEŻY BRYTYJSKIEJ

Zarząd Główny Zw. Młodzieży Polskiej wystosował następującą depeszę do młodzieży brytyjskiej :

„Z okazji zjazdu młodzieży brytyjskiej przesyłamy wam, a za waszym pośrednictwem całej pokój miłującej młodzieży brytyjskiej, nasze serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Życzymy wam, drodzy przyjaciele, sukcesów w waszej walce o jedność młodzieży brytyjskiej, o jej prawa i interesy, w walce o przyjaźń młodzieży świata.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń młodzieży polskiej i brytyjskiej!

Niech żyje Pokój!"

UNIEŚLI SIĘ BALONEM NA 7.000 METRÓW

— aby obserwować planetę Mars

Uczeni-badacze francuscy — Charles Dollfus — mistrz we wznoszeniu się w stratosferę na balonie, oraz syn jego Audoin — specjalista w badaniu planet, swoim ostatnim przedsięwzięciem zapisali nową stronę w historii astronomii i żeglugi napowietrznej. Mianowicie, aby obserwować planetę Mars w warunkach lepszej widzialności wznieśli się w stratosferę przy pomocy niewielkiego balonu, którego pokład miał zaledwie 1 m. kw. zastawiony najrozmaitszymi przyrządami obserwacyjnymi — na wysokość 7.000 metrów, gdzie termometr wskazywał 30 stopni poniżej zera.

Ich śmiałe doświadczenie całkowicie się udało i snują oni już plany powtórzenia tych badań przy lepszej technice zarówno aparatów jak i samego balonu.

Po kilkutyg. skomplikowanych przygotowaniach, badacze ci opuścili ziemię w nocy z soboty na niedzielę o g. 2,12 w zupełnych ciemnościach aby oczy ich mogły przyzwyczaić się do zmroku. Kilka metrów nad ziemią p. Audoin Dollfus rzucił ostatnie pożegnanie swojej matce, która z niepokojem patrzyła na unoszący się w górę z par

(Dokończenie na str. 6)

KAZACHSTAN

WIOSNA przyszła tu jak zwykle późno — dopiero w połowie kwietnia. Znikły roztopy i na obsuszone stepowymi wiatrami ziemie wjechały potężne traktory, huczące dziesiątkami koni zamkniętych w silnikach. Za pługami wydłużały się

Dziś w Kazachstanie, w którym przed Rewolucją na każdych stu mieszkańców było 98 analfabetów, uczy się 1.300 tysięcy dzieci, kształci się ponad 60 tysięcy studentów, pracuje przeszło 3 tysiące naukowców. Na zdjęciu: *Próba pionierskiego kwartetu dombr w Pałacu Pionierów w Alma-Ata.*

czarne bruzdy — pierwsze na ziemiach nie tkniętych jeszcze dotąd przez rolnika. Wielka batalia o zagospodarowanie nowych ziem Kazachstanu została rozpoczęta!

Nie pierwsza to bitwa, jaką ludzie radzieccy stoczyli na kazachskiej ziemi — na wielkich obszarach, rozpościerających się od dolnego biegu Wołgi, aż do zachodnich Chin, od południowych stoków Gór Uralskich i lasów Syberii aż do skwarnej Turkmenii i oaz Uzbekistanu. Nie pierwsze to zadanie — mogło by się zdawać skrojone na miarę olbrzymów — które trzeba było wykonać, aby na terenach Republiki Kazachskiej, na obszarach, na których swobodnie mogło by się pomieścić sześć takich państw jak Francja — bujnie rozkwitło życie wolnego narodu.

⁂

Według starodawnego obyczaju, gdy syn kończył 7 lat, w otoczeniu zebranych krewnych i gości po raz pierwszy uroczyście dosiadał konia — stawał się dżigitem, rozpoczynał życie jako młodzieniec: koczował z miejsca na miejsce, polował, pasł stada bydła czy owiec należące do baja-bogacza — tak jak ojciec, jak dziad i pradziad. Ale los mężczyzn był jeszcze wielokrotnie lepszy od doli kobiety, nie posiadającej żadnych praw, niewolnicy o uniczego życia, dać mu możność nauki i pracy, stworzyć kazachskie piśmiennictwo, zbudować miasta i wsie, stworzyć przemysł i transport, rozwinąć kulturę. Trzeba było walczyć na wielu frontach naraz.

DO dawna nie słyszy się już dziś starych, beznadziejnych przysłów. „Władza radziecka przyniosła Kazachstanowi i wiosnę, i słońce, i szczęście" — tak obrazowo mówią dziś mieszkańcy Republiki.

Pierwszy pociąg wywołał paniczny strach wśród kazachskich koczowników. Lokomotywy nie nazywano inaczej jak „szajtan-arba" — „piekielny wóz", w którym siedzi diabeł. Ale minęło parę lat i Kazachowie nie tylko przyzwyczaili się do pociągów, nie tylko zaczęli nimi podróżować, ale sami stanęli przy przyrządach kierowniczych lokomotyw. Linie kolejowe, szosy, trasy lotnicze poprzecinały Kazachstan we wszystkich kierunkach.

Kazachska ziemia zaczęła otwierać przed badaczami utajone w jej wnętrzu cenne bogactwa. W Karagandzie, Ekibastusie, Lengerze i w kilku innych jeszcze miejscach znaleziono węgiel. Wyrosło wielkie, trzecie pod względem wydobycia w ZSRR — Karagandyńskie Zagłębie Węglowe. Niedaleko Morza Kaspijskiego, między rzekami Embą i Uralem rozwinął się przemysł naftowy: na obszarze większym od całej Polski wyrosły lasy wież wiertniczych, zbiorniki, rafinerie. Obok ropy naftowej znaleziono tu niezmierzone pokłady soli: kiedyś, w pobliżu Emby, przewiercono pokład soli grubości dwóch kilometrów i jeszcze wiertło nie dotarło do dna.

Odkryto złoża rudy żelaznej i manganowej. Powstały więc wielkie Zakłady Metalurgiczne w Temir-Tau. Rosyjscy i ukraińscy hutnicy nauczyli Kazachów wytapiać stal.

Znaleziono ogromne złoża ołowiu: powstała w Czimkencie największa w ZSRR huta ołowiu. Odkryto jedne z najbogatszych na świecie złoża miedzi. Ruszyła więc największa na kontynencie eurazjatyckim Bałchaska Huta Miedzi. Znaleziono cynk i wanad, nikiel, srebro i złoto. W stepie, w pobliżu Aktiubińska, tam gdzie przez tysiąclecia leżały bezużytecznie największe na świecie złoża cennych fosforytów, zbudowano ogromny kombinat chemiczny, zaopatrujący kraj w nawozy sztuczne.

ELEKTROWNIE w miastach, przeszło 1.350 elektrowni wiejskich, dawały już kilka lat temu przemysłowi, rolnictwu, mieszkańcom republiki więcej energii elektrycznej niż produkowała jej cała przedrewolucyjna Rosja. A niedawno uruchomiona została jedna z wielkich hydroenergetycznych budowli nowej pięciolatki: Ust-Kamienogorska Elektrownia Wodna. W jej pobliżu rozpoczęła się już budowa nowej elektrowni — Buchtarmińskiej GES.

Pięknym nowoczesnym miastem stała się stolica kraju: Ałma-Ata. Nazwa jej, która w języku kazachskim oznacza: „ojciec jabłek", nie wprowadza w błąd — dokoła miasta, na stokach gór, rosną ogromne sady jabłoni. W okresie pięciolatek wyrosło 20 nowych miast — więcej niż w ciągu ubiegłych trzech wieków. Jest wśród nich Karaganda i Leninogorsk, Bałchasz i Aralsk.

W niepamięć poszły lata koczownictwa. Kazachowie osiedlili się, pobudowali kołchozy, wsie, osiedla, powstały sowchozy, MTS-y. Zaczęto kopać kanały i doprowadzać wodę na pola. Rozwija się hodowla bydła, owiec i koni — główne gałęzie gospodarki rolnej Kazachstanu. Na północy kraju uprawia się pszenicę i proso, a na nawadnianych terenach południowych — bawełnę, buraki cukrowe, ryż, rośliny techniczne, tytoń, owoce. Przed wojną w północnym Kazachstanie prawie połowa ziem zdatnych pod uprawę nie była tknięta pługiem. W ostatnich latach kazachskie kołchozy i sowchozy zaczęły zagospodarowywać nowe tereny.

TRZYDZIEŚCI sześć lat — to w życiu narodu nie znaczy nawet tyle, co sekunda w życiu człowieka. Ale właśnie te lata pamiętnych bitw na wielu trudnych frontach zmieniły nie do poznania ziemię kazachską, do gruntu przeobraziły życie jej mieszkańców, stworzyły nowy socjalistyczny naród. W tym przecież czasie młody Altynbek Daribajew stał się słynnym mistrzem szybkościowych wytopów stali, syn pastucha, Gaukarbek Sartajew wyrósł na cenionego majstra Bałchaskiej Huty Miedzi, a Tachtar Sliamow zyskał sławę na budowie Ust-Kamienogorskiej GES. W tym przecież czasie Nailia Bazanowa została doktorem nauk biologicznych i mianowano ją dyrektorem Instytutu Biologii Kazachskiej Akademii Nauk; zasłynął pisarz M. Auezow, artysta-malarz A. Kastieiew, świetna śpiewaczka K. Bajseitowa i tysiące innych ludzi sztuki i nauki.

Dlatego też z pewnością zwyciężstwa ruszyły dziś komsomolskie traktory na podbój przeszło pół miliona hektarów nowych ziem. Takie jest bowiem zadanie bieżącej wiosny. A jesienią rozpocznie się nowy, znacznie potężniejszy szturm — przecież do końca przyszłego roku na terenach Kazachstanu ma być zagospodarowanych 6 milionów 300 tysięcy hektarów ziemi.

K. ZAREWICZ

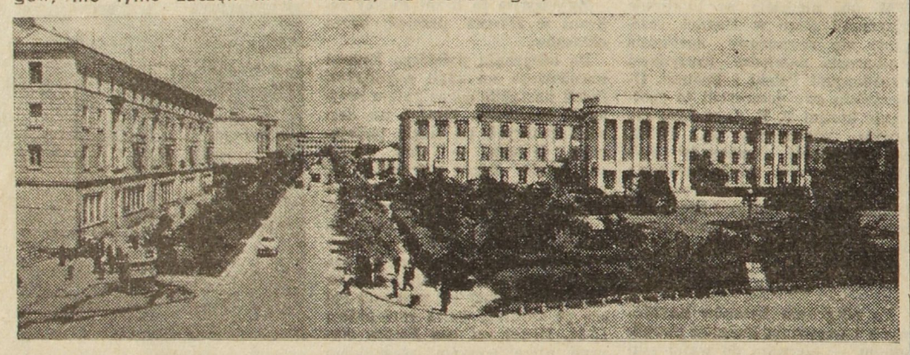

W spalonym słońcem, bezludnym stepie powstała nowoczesna Karaganda, centrum trzeciego pod względem ilości wydobycia zagłębia węglowego ZSRR. Miasto liczy zaledwie 20 lat.

Budżet Albańskiej Rep. Ludowej na rok 1954

VII sesja Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej, która niedawno zakończyła swe obrady, rozpatrzyła i zatwierdziła budżet państwowy na rok 1954. Po stronie dochodów budżet zamyka się sumą 10.200 milionów leków, a po stronie wydatków — 9.900 milionów leków. Tak więc, nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 300 milionów leków. Budżet ten zapewnia w całej rozciągłości wykonanie planu państwowego na 1954 r. i dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Znaczna część budżetu — 39 proc. ogólnej sumy wydatków — przeznaczono na finansowanie gospodarki narodowej, w szczególności na dalszy rozwój rolnictwa.

Inwestycje w rolnictwie wzrosną w roku bieżącym o 32 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wydatki na cele socjalno-kulturalne stanowią 20 proc. budżetu. Na budownictwo mieszkaniowe i remont mieszkań oraz urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych wyasygnowano o 135.500 tys. leków więcej niż w roku ubiegłym.

Główną część dochodów stanowić będzie akumulacja socjalistycznego sektora gospodarki. Równocześnie wpływy pochodzące bezpośrednio od ludności zmniejszone zostaną o 12 proc.

Między Tybetem a pustynią Gobi

CHIŃSKIE PRZEOBRAŻENIA

W samym sercu Azji, na północ od dachu świata — Tybetu, wciśnięta pomiędzy pustynne obszary Gobi, rozciąga się najmniej dotychczas zbadana i najdziksza część Chin. Obszar ten, zwany północno-zachodnim okręgiem administracyjnym, jest górzystą pustynią, wznoszącą się przeciętnie ok. 300 metrów ponad poziom morza. Do niedawna jeszcze tylko gdzieniegdzie istniały tam niewielkie osiedla okolone mizerną roślinnością. Tędy, przez pustynne bezdroża, przebiegała w starożytności i w wiekach średnich t. zw. „droga jedwabna", opisana przez legendarnego podróżnika weneckiego Marko Polo.

Przez długie stulecia ani krajobraz, ani zwyczaje mieszkańców północno - zachodniej części Chin nie ulegały żadnym przeobrażeniom. Wędrowne szczepy pasterskie Ujgurów, Uzbeków, Kazachów, Mongołów, Tybetańczyków, wypasały swoje stada, a jedynym „urozmaiceniem" ich życia były krwawe walki toczone o zdobycie bardziej obfitych pastwisk. Kupcy chińscy, których karawany załadowane towarem ciągnęły z Chin do Turkiestanu, nieraz musieli stawać utarczki z bandami koczowników.

TAK było do niedawna. Dziś na te same bezdroża pustynne wtargnęło nowe życie. Pierwszym zwiastunem nowego były samoloty. Chińsko - Radzieckie Linie Lotnicze uruchomiły stałą komunikację Pekin — Sim — Lan — Czau, Tinua — Ałma Ata. Buduje się linię kolejową, która przetnie w poprzek północno-wschodni okręg administracyjny. Przystąpiono wreszcie do zakrojonych na szeroką skalę poszukiwań bogactw naturalnych, strzeżonych dotąd zazdrośnie przez niedostępne pasma górskie. Poszukiwania te przyniosły już pierwsze rezultaty. W wyniku badań geologicznych przeprowadzonych na obszarze blisko 50 tys. km. kw. doprowadziły do odkrycia dużych złóż nafty, węgla, rud żelaznych i soli. Odnaleziono także pokłady manganu, tungstenu, bizmutu i cynku, a więc tych metali, które są niezbędne do rozwinięcia nowoczesnego przemysłu. Według uzasadnionych przypuszczeń, w prowincjach Szensi, Kansu i w Turkiestanie wydajność odkrytych złóż ropy naftowej jest o wiele wyższa, niż początkowo przypuszczano.

Te doniosłe odkrycia są zwiastunem przyszłych przemian, jakim ulegnie północno-zachodni okręg. W pracowniach urbanistycznych opracowuje się plany nowych ośrodków przemysłowych i osiedli mieszkaniowych, których budowę niebawem rozpocznie się na terenie owych zagłębi węglowych i naftowych. Przyśpieszono również budowę linii kolejowej, długości 2 tys. km., która z jednej strony połączy nowy okręg przemysłowy z Pekinem i największymi portami chińskimi, a z drugiej z zachodnią granicą Turkiestanu. Jak na drożdżach wzdłuż dróg łączących Chiny z Turkiestanem wyrastają nowe rafinerie naftowe, centrale elektryczne i kopalnie węgla.

Stale rozbudowuje się sieć dróg kołowych. Wzdłuż szosy pnącej się po zboczach masywu górskiego Wuhsjao, dziesiątki tysięcy robotników w mozolnym trudzie kruszy skały, zakłada tory kolejowe, spina mostami brzegi głębokich przepaści. Brygady zaopatrzone są w nowoczesny sprzęt, wielkie kopaczki dostarczane przez Związek Radziecki.

W tym samym czasie, gdy wielkim przeobrażeniom ulega krajobraz północno - zachodniego okręgu, zmieniają się także warunki, w jakich żyje ludność. Warto przy tym zaznaczyć, że aczkolwiek terytorium okręgu wynosi 33 proc. powierzchni Chin, to ludność jego liczy zaledwie 6 proc. ludności całego okręgu. Jedna piąta ludności okręgu wchodzi w skład 16 grup narodowościowych. Przez wieki narody te toczyły ze sobą krwawe walki. Po dziś dzień pamiątką tych czasów są t. zw. wieże białych kości, gdzie zbierano szczątki pomordowanych wrogów. Wszystko to należy już do przeszłości. W Chińskiej Republice Ludowej w zapomnienie poszły stare waśnie, a poszczególne szczepy wspólnie pracują dla przeobrażenia pustynnego ongiś kraju w kwitnący okręg przemysłowo-hodowlany.

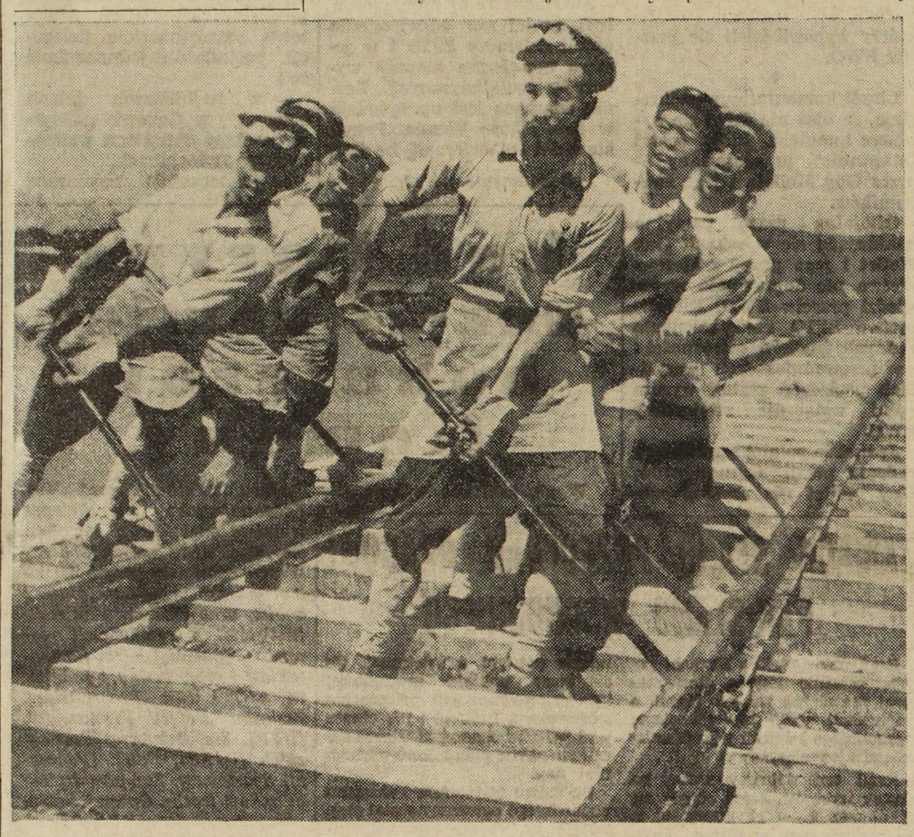

Budowa jednej z dróg żelaznych w Chinach. Prace przy tej budowie posuwają się z niezwykłą szybkością.

Bułgarska tkaczka — Bojana Zlatanowa pracuje na 1966 rok

Bojana Zlatanowa, pracownica kombinatu tekstylnego w mieście Plowdiw w Bułgarii pracuje obecnie na rok 1966. Istotnie Zlatanowa wykonała wszystkie plany, które jej zostały dotychczas powierzone.

Jak doszła do tak wspaniałego rezultatu? Oczywiście nie stosowaniem nadludzkiego wysiłku i tempa pracy, gdyż byłoby to niemożliwe, lecz po prostu kierując się rozumem i inteligencją, wykorzystując swą zręczność przy pracy, zorganizowała ją stosując najnowsze metody racjonalizatorskie. Przy tym przestudiowała mechanizm swych nowoczesnych maszyn.

Bojana Zlatanowa pracuje w całkowitej świadomości, że praca jej nie wzbogaci żadnego towarzystwa kapitalistycznego, lecz przyniesie nową cząstkę dobrobytu społeczeństwu, w skład którego i ona wchodzi.

Każdy dzień — można powiedzieć — potwierdza jej przekonania.

Od 1952 r. nastąpiły w Bułgarii 4 zniżki cen.

W 1954 r. zostaną ukończone i oddane do użytku domy mieszkalne o ogólnej powierzchni 60 proc. wyższej niż w roku ub.

Kredyt poświęcony na zdrowie publiczne zwiększył się o 16,5 proc. w stosunku do 1953 r.

Siedem pałaców królewskich, obecnie własność państwowa, zostanie przerobionych na domy odpoczynkowe dla pracowników.

W 1957 r., t.j. w trakcie wykonania drugiego planu pięcioletniego, poziom zarobków w stosunku do 1952 r. zostanie podniesiony o 40 proc.

ZWIĄZEK RADZIECKI OBCHODZI 300 ROCZNICĘ PRZYŁĄCZENIA UKRAINY DO ROSJI

Związek Radziecki uroczyście obchodzi 300 rocznicę przyłączenia Ukrainy do Rosji.

Iluminowana Moskwa została przybrana czerwonymi flagami, kwiatami i zielenią.

Na stadionie „Dynamo" 90.000 osób wzięło udział w galowym przedstawieniu, na którym byli obecni Malenkow i Chruszczow.

W Kijowie, który szczególnie uroczyście obchodził to święto, odbył się specjalny seans Najwyższej Rady Ukraińskiej Republiki Socjalistycznej. Na seansie byli obecni przedstawiciele wszystkich Republik Związku Radzieckiego oraz delegaci Ukraińskich Stowarzyszeń Zagranicy.

NOWY WYNALAZEK

radzieckiego przemysłu poligraficznego to czcionki drukarskie z masy plastycznej, wykonane w odlewni czcionek „Sojuzpoligrafprom" w Moskwie. Czcionki z masy plastycznej przewyższają znacznie dotychczas używane czcionki metalowe. Są one 10-krotnie lżejsze i do wykonania ich nie potrzeba kosztownych metali kolorowych, jak cyny, ołowiu i antymonu.

Ponadto czcionkami z masy plastycznej można wykonać około 150 tys. odbitek, podczas gdy czcionkami metalowymi — zaledwie około 40 tys. do pierwszej deformacji liter. Obecnie Instytut Budowy Maszyn Drukarskich pracuje nad konstrukcją prototypu maszyny do masowej produkcji czcionek z masy plastycznej.

TEATR TELEWIZJI

pierwszy na świecie tego typu teatr otwarty został niedawno w Moskwie. Teleteatr mieści się w sali kina „Ermitaż", gdzie obok seansów filmowych odbywają się spektakle telewizyjne.

Do nadawania audycji telewizyjnych urządzono w teleteatrze specjalną aparaturę odbiorczą i szereg skomplikowanych przyrządów wzmacniających i przetwarzających obraz. Wmontowano tam także, obok zwykłego ekranu filmowego, wielki ekran telewizyjny, wykonany z blachy aluminiowej i pokryty zmetalizowanym proszkiem aluminiowym. Obraz ukazujący się na ekranie jest bardzo wyraźny, a dźwięk doskonały. Na ekranie moskiewskiego teleteatru widzowie oglądają przedstawienia nadawane z najlepszych teatrów dramatycznych stolicy ZSRR.

SIŁA NABYWCZA PRACOWNIKÓW MONGOLII ZOSTAŁA POTROJONA W CIĄGU 4 LAT

W 1952 r. siła nabywcza ludności autonomicznej Mongolii w Chinach wzrosła trzykrotnie w stosunku do 1948 r., a w 1953 r. wzrosła o przeszło 35 proc. w stosunku do 1952 r.

NOWA „TATRA"

Czeskie samochody „Tatra" znane są na całym świecie. Ostatnio ich konstruktorzy po zebraniu wszystkich zagranicznych i krajowych doświadczeń w tej dziedzinie skonstruowali nowy samochód ciężarowy. Będzie on produkowany w dwóch typach. Jeden o nośności 7 ton, drugi — 12 ton. Nowa „Tatra" będzie lżejsza, bardziej wydajna i tańsza od dotychczas używanej „Tatry 111". Ten nowy samochód ma udoskonalony system chłodzenia silnika i ułatwioną manipulację biegami. Przy projektowaniu budki dla kierowcy pracowali nie tylko konstruktorzy, ale i plastycy.

NOWA ODMIANA JEDWABNIKA

Uczeni ukraińscy wyhodowali nową odmianę dębowego jedwabnika.

Nowa odmiana dębowego jedwabnika przystosowana jest do warunków klimatycznych Ukrainy i Białorusi. Obecnie do jego hodowli przystąpiono również na powożu i w kraju krasnodarskim. Dzięki bogatej bazie paszowej jedwabnik dębowy daje tu wielkie zbiory kokonów.

Chłopi białoruscy i ukraińscy otrzymują poważne dochody z jedwabnictwa. Tak więc białoruski kołchoz „Za Rodinu" korzystając z porad uczonych otrzymał w ubiegłym roku z hodowli jedwabnika 90 tysięcy rubli dochodu.

Dr. E. H. S. BURHOP fizyk atomowy, prof. Uniwersytetu Londyńskiego

ATOM — W CZYJEJ SŁUŻBIE?

Od chwili, gdy człowiek nauczył się wyzwalać energię z jądra atomu, uczeni zaczęli się zastanawiać w jaki sposób zaprząc tę ogromną potęgę w służbę ludzkości.

Nie ulegało wątpliwości, że wykorzystanie energii atomowej w tym celu jest możliwe, chodziło tylko o to, by środki finansowe przy tym zużyte nie były zbyt wygórowane. Kłopot polegał na tym, że tylko znikomy ułamek 1/140 część uranu — mogła być bezpośrednio wykorzystana do produkcji energii atomowej.

Jednak w ciągu ostatniego czasu uczeni dokonali przełomowych odkryć: okazało się, że poddanie uranu procesowi zwanemu „hodowla" pozwala zużytkować nie tylko drobną jego część, lecz całość. Okazało się także, że można z łatwością przekształcać pierwiastek tor w taki sposób, aby można go wykorzystywać do produkcji energii atomowej. Sukces uzyskany metodą „hodowli" przybliżył ekonomiczne rozwiązanie problemu produkcji energii atomowej, koszt uzyskiwania jej w ten sposób jest bowiem stosunkowo niewielki.

Wydawałoby się, że możliwość uzyskania olbrzymiej ilości taniej energii atomowej, mogącej w zasadniczy sposób wpłynąć na podniesienie stopy życiowej milionów ludzi — przyniesie pewność lepszego życia szerokim masom ludności całego świata. Niestety, w Stanach Zjednoczonych, a nawet w moim własnym kraju, niewielki tylko wysiłek skierowany jest w tym kierunku. Cały natomiast nacisk położony został na produkcję coraz większych, coraz groźniejszych rodzajów broni masowej zagłady i zniszczenia.

Ostatni rok przyniósł nie tylko możliwość ekonomicznego wykorzystania energii atomowej, ale także „ulepszoną" bombę — wodorową. Odkrycie możliwości kontrolowanego przez człowieka wyzwalania energii atomowej — największe odkrycie zorganizowanej wiedzy naszych czasów — zostało w tragiczny sposób nadużyte. Zamiast perspektywy życia w pełnym dobrobycie, który byłby udziałem wszystkich — powstało niebezpieczeństwo nieograniczonych zniszczeń. My, w Anglii, wespół z innymi krajami Europy, czujemy się szczególnie zagrożeni. Wielkim, starym miastom Europy grozi zagłada — stałyby się jedynie kupą radioaktywnych zgliszcz. Wspaniała kultura budowana przez wieki wysiłkiem najznakomitszych umysłów ludzkich uległaby nieodwracalnemu zniszczeniu.

Społeczeństwo Wielkiej Brytanii każdego dnia lepiej zdaje sobie sprawę ze skutków, które przyniosłaby ze sobą nowa wojna światowa. A wraz z tą świadomością musi wzrastać także zdecydowana wola niedopuszczenia do tej wojny. Świadome przeciwdziałanie narodów może na zawsze uchronić od niej świat. Wojna nie jest nieunikniona. Użycie bomby wodorowej nie jest nieuniknione. Istnieje podstawa do uzyskania porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej, jak również wszelkiej broni masowej zagłady.

Jeśli przyjrzeć się dyskusjom, toczonym w ciągu ostatnich 8 lat w ONZ nad zakazem broni atomowej, okaże się, że różnych stanowisk nie dzieli przepaść nie do przebycia. Podstawą porozumienia powinien być kompromis oparty o żywotne interesy wszystkich narodów. Jednakże porozumienie takie utrudnione jest przez żądanie rządu amerykańskiego, popierane niestety także przez nasz rząd, aby międzynarodowemu organowi, niekoniecznie podległemu ONZ, przekazane zostały zarówno wszystkie zasoby energii atomowej na świecie, jak i decyzje co do światowego rozmieszczenia zakładów produkujących tę energię. Te żądania bynajmniej nie są konieczne dla wykonywania kontroli nad energią atomową i wielu uczonych zarówno u nas w kraju, jak i w samych Stanach Zjednoczonych zdecydowanie wystąpiło przeciw nim.

Przytłaczająca większość społeczeństwa angielskiego, jest przekonana, że broń atomowa, wodorowa i bakteriologiczna winny być zakazane. Ludzie ci nie wierzą w to, co usiłuje się im wmówić, że odstraszające właściwości tych gatunków broni działają jako czynnik broniący pokoju. Wręcz przeciwnie — uważają oni, że niebezpieczeństwo wojny ogromnie wzrasta, gdy państwa stoją naprzeciw siebie uzbrojone po zęby w broń wodorową.

Ale nie po to w duchu Ruthertorda i małżonków Curie pracowali uczeni świata nad wyzwoleniem energii z atomu. Pragną oni, by wiedza atomowa zastosowana została dla wzmożenia bogactwa i szczęścia ludzkości.

Nowej wojnie światowej można zapobiec, produkcja i zastosowanie broni atomowej mogą być zakazane, można doprowadzić do kontrolowania energii atomowej. Tę wolę narody wypowiadają coraz bardziej stanowczo, domagając się, by ich pragnienia znalazły odbicie w polityce ich rządów.

B.D.I.C

Z POLSKI I O POLSCE

BUDOWNICZOWIE POLSKICH GIGANTÓW PRZEMYSŁOWYCH

NIE, drodzy Czytelnicy, tu zdjęcia nawet najsławniejsze nie dadzą rady, opisy słowami nie wystarczą. To trzeba widzieć samemu, samemu zobaczyć to wszystko, co żelazem i betonem, dziesiątkami kominów, hal ogromnych, jak katedry, powychodziło z biedniackiej, podkrakowskiej ziemi i pnie się do góry, rozpościera się i ciągnie fantastycznym krajobrazem kilometrami nowego, przemysłowego widnokręgu. Mocno trzeba przymknąć oczy na ten zapierający dech w piersiach widok, by z trudem, z trudem już wielkim odtworzyć w pamięci obraz pól maleńkich, piaszczystych wiejskieh dróg, usychających drzewek...

KIEDY to było? Jak ten czas leci! To przecież, zda się, było wczoraj, gdy zostało powiedziane: „Tu będzie centrum miasta, tu będzie Kombinat", a byli przecież i tacy, co z nieufnością jedni i z mroczną zajadłością drudzy patrzyli na „złego ducha", który to zły duch w skórzanej kurtce robił pomiary, pokazywał, gdzie będą przedszkola, żłobki, zieleńce, zaś — o kilka kilometrów dalej i w kilka miesięcy później — wywrócona na nice ziemia była tysiąchektarowym kretowiskiem, przeoranym tysiącem wykopów, bajor, grzęzawisk, w których ludzie zapadali się po pas, a maszyny tonęły.

Nieraz już podkreślano, że budując tę naszą Nową Hutę realizujemy zamierzenie w skali dotychczas u nas — i nie tylko u nas — nie spotykanej. budujemy gigant przemysłowy, jeden z największych na świecie, składający się z dziewięciu wydziałów, z których każdy — to olbrzymia fabryka z dziesiątkami wielkich obiektów. A więc fabryka przygotowania rudy. I wytwórnia koksu. I wydział wielkopiecowy. I wydział stalowni. I zespół wydziałów walcowni. I zespół warsztatów remontowych. I zespół energetyczny z własną ogromną elektrownią. I wytwórnia materiałów ogniotrwałych. I wytwórnia prefabrykatów. A każdy taki jeden wydział, jak już się rzekło, to olbrzymia fabryka z dziesiątkami wielkich obiektów, z halami długości — bywa — jednego kilometra, z halami, w których — bo i takie tu bywają — zmieściłby się cały kościół Mariacki bez wieży.

Mówi się na przykład: jedna koksownia. Czy wiecie, że na wybudowanie takiej „jednej koksowni", przy wysokiej mechanizacji, potrzeba około półtora miliona roboczodni, a więc około 3 tys. ludzi pracujących jednocześnie 500 dni. Jedna tylko koksownia to olbrzymie pomieszczenie pod ziemią, wielkie budynki na ziemi i niczego sobie silosy, wieże i kominy, nie mówiąc już o żelbetowych zbiornikach, kanałach, tunelach, dwudziestu kilometrach sieci wodnej, dwunastu kilometrach torów kolejowych, ośmiu kilometrach dróg o nawierzchni asfaltobetonowej. Jedna tylko koksownia... Samej taśmy gumowej do transportera około siedem kilometrów, kabli elektrycznych — dwieście kilometrów, milionach metrów sześciennych ziemi. Wspomnijmy jeszcze o dwustu tysiącach ton żelaza konstrukcyjnego, o stu milionach sztuk cegieł, o siedmiuset tysiącach metrów sześciennych betonu...

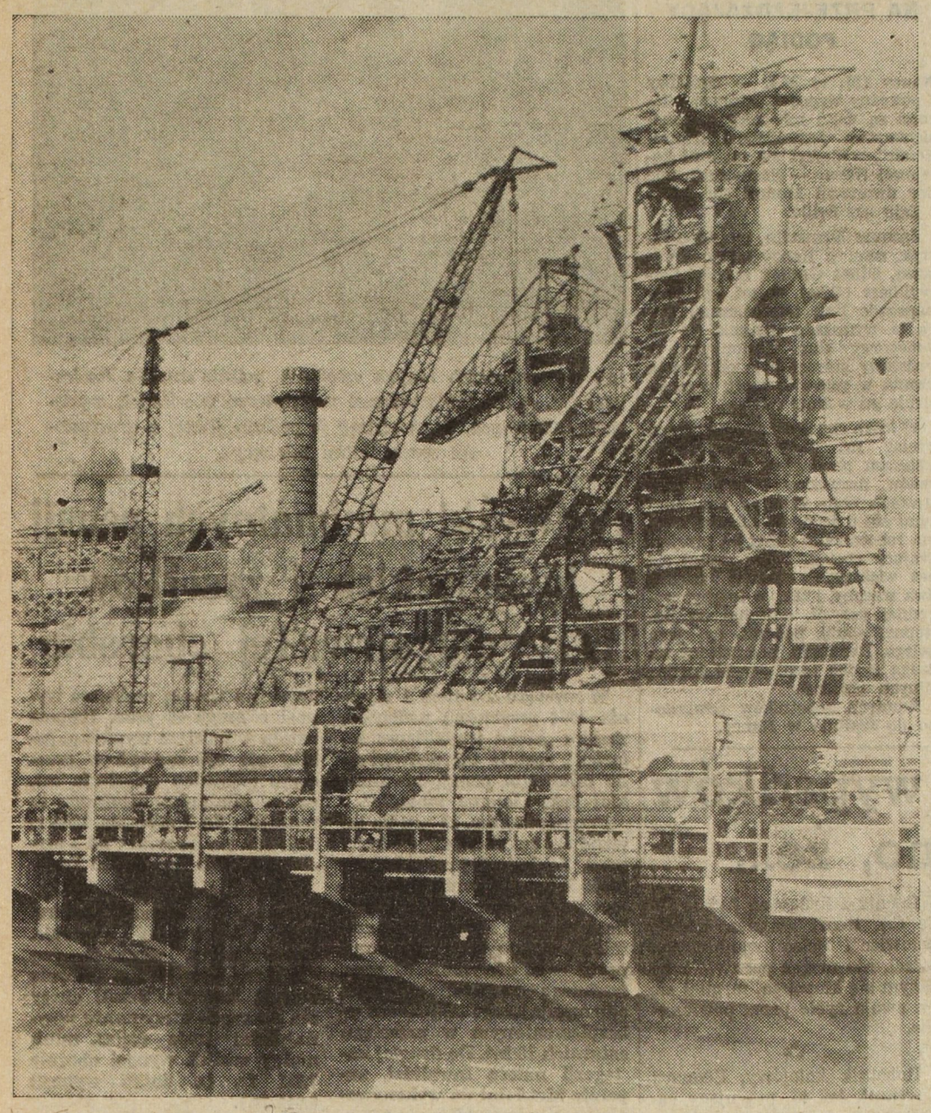

W dniu 30. IV. b.r. na estakadę zasobników rudy wjechał pierwszy pociąg z wagonami napełnionymi rudą. Do magazynu w rejonie wielkiego pieca nr. 1 posypała się pierwsza ruda. Na zdjęciu: Wysypywanie pierwszego transportu rudy do zasobników.

Te setki tysięcy ton konstrukcji i metrów sześciennych betonu, miliony cegieł, setki, tysiące urządzeń ogromnego, skomplikowanego sprzętu — to wszystko musiało być przecież nie tylko ułożone, rozlane, zmontowane, ale przedtem jeszcze dowiezione, na czas dostarczone, na czas wyprodukowane... Przecież Hutę im. Lenina budują nie tylko załogi na placu budowy, ale przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe różnych branż w kraju — i za granicą.

◆

ILEŻ to razy mówiło się w prasie i w radio: „gigantyczne przedsięwzięcie". Ale czy wszyscy zdają sobie nawet dziś jeszcze sprawę, że oznaczało to budowę setek kilometrów nowych linii kolejowych i pierwszorzędnych dróg, budowę kilku dworców, dużego portu, skomplikowanych środków transportu wewnętrznego, ogromnej, przecinającej się w różnych kierunkach i na różnych poziomach sieci elektrycznej, wodnej, kanalizacyjnej, gazowej? A wszystkie wielkie nowocześnie wyposażone zakłady usługowe i pomocnicze, magazyny, składy, zbiorniki, stacje pomp, podstacje elektryczne, całe budownictwo administracyjne i socjalne — nie mówiąc już o samym mieście, o dużym, nowym mieście...

Była już mowa o dziewięciu dziesięć tysięcy wagonów kamienia, żwiru, piasku, dwa tysiące wagonów materiałów do zapraw, tysiąc pięćset wagonów drzewa, samego pokostu dwadzieścia pięć ton. Jedna tylko koksownia, jeden z dziewięciu budowanych wydziałów...

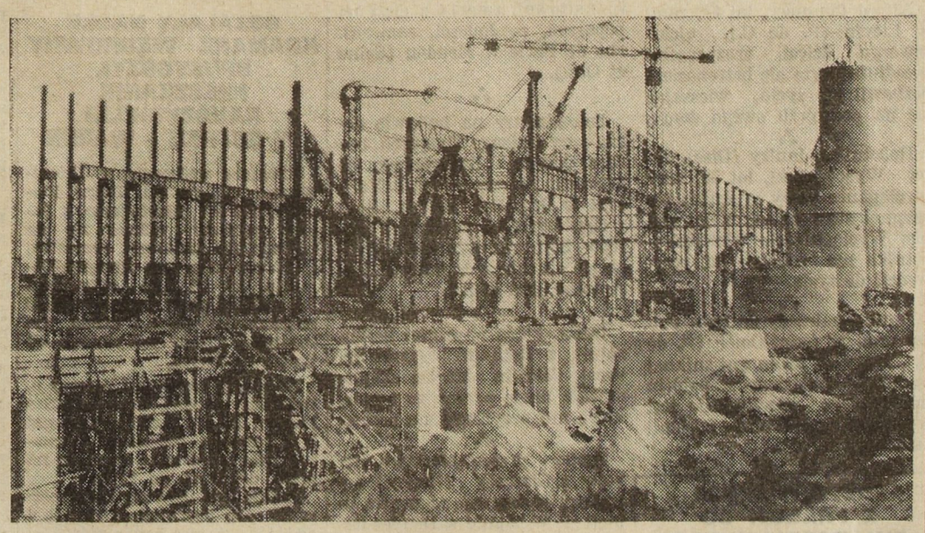

Na zdjęciu: Budowa stalowni w Nowej Hucie. (Fot. CAF)

◆

RZECZ jasna, gdyby nie było Magnitogorska, Krzywego Rogu, Zaporożstalu, nie budowanoby Huty im. Lenina. Do kumentacja, wykonana przez radzieckie instytuty projektowania, licząca tysiące grubych tomów, setki tysięcy rysunków — stała do naszej dyspozycji po mistrzowsku rozwiązanymi zagadnieniami zamkniętych bilansów energetycznych i materiałowych, całkowitym wyzyskaniem surowców i ubocznych produktów. Radzieccy specjaliści wiedzą, gdzie szukać wartości. I tak, na przykład, prawidłowe wyzyskanie gazu wielkopiecowego i koksowego Huty im. Lenina da nam oszczędności pół miliona ton węgla rocznie w samej tylko stalowni. Radzieccy specjaliści pomogli nam znaleźć pół miliona ton węgla — w gazie. A z bilansu cieplnego Kombinatu będzie korzystać również miasto. Z przyszły koparki, gdy jednocześnie z koszeniem żyta i pszenicy zaczęto robić wykopy, stawiać słupy, zwozić beton. Walka z terenem, z nowohuckim błotem i kurzem, ze ślepym żywiołem, z ludzkim zacofaniem. Walka z konserwatyzmem, brakiem doświadczenia, nieznajomością, oporami. Walka o kadry, o ręce do pracy, z sezonową ucieczką, ze złymi warunkami bytowymi. Walka ze szturmowszczyzną, z latanina ludźmi i sprzętem. Walka o nowoczesne metody pracy.

Walka o terminowe oddanie frontów robót, o koordynację robót. Walka z robotą wroga... Czyta się czasem w gazecie, słyszy w radio o poświęceniu, o wytrwałości, o patriotyźmie tych, co budują naszą Nową Hutę...

Właśnie w czasie tych decydujących godzin i minut przed narodzinami dostrzec można najlepiej, ilu na tej budowie jest takich, którzy ją kochają jak najbliższego w rodzinie. Którzy z budowy swej są dumni jak z udanego dziecka. Którzy w tę budowę tyle włożyli potu, woli, wysiłku.

To oni właśnie rozstrzygają.

B.W.

Inspekty w spółdzielniach produkcyjnych

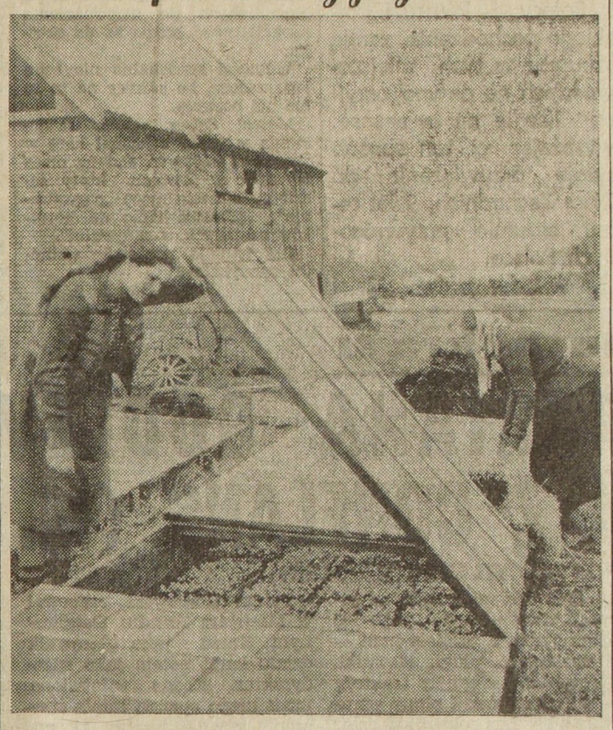

Wiele spółdzielni produkcyjnych rozwija ogrodownictwo dostarczając mieszkańcom miast warzywa i owoce. Ogrodnictwo znacznie powiększa dochód spółdzielni. Na zdjęciu: Członkinie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Nowy Sad" w Tolmicku (pow. Elbląg) Kazimiera Grabińska i Helena Staszewska przy pracy w spółdzielczych inspektach. Spółdzielcy z Tolmicka przygotowują w bieżącym roku wysadki ogórków, kalafiorów, wczesnej kapusty i cebuli na 10 ha ziemi.

ZJAZD KRAJOWY Stronnictwa Demokratycznego

W dniach 16 i 17 ub. m. trwały w Warszawie obrady Zjazdu Krajowego Stronnictwa Demokratycznego. W Zjeździe uczestniczyli członkowie władz naczelnych Stronnictwa z przewodniczącym Centralnego Komitetu SD, Wacławem Barcikowskim i sekretarzem generalnym CK SD, Leonem Chajnem na czele oraz 408 delegatów terenowych organizacji Stronnictwa z całego kraju.

Na otwarcie Zjazdu przybyli serdecznie witani przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: sekretarz KC PZPR — Edward Ochab i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki oraz przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego: wiceprzewodniczący NKW ZSL — Wincenty Baranowski i sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz.

W dwudniowej dyskusji, w której uczestniczyło 41 mówców, wszechstronnie omówiono najważniejsze dziedziny pracy Stronnictwa. Szczególnie szeroko mówili dyskutanci o zadaniach Stronnictwa w okresie dwóch ostatnich lat planu 6-letniego, planu realizowanego przez cały naród skupiony we Froncie Narodowym, którego przodującą siłą jest klasa robotnicza.

Stronnictwo Demokratyczne — jak podkreślano w dyskusji — ma w świetle uchwał II Zjazdu PZPR, wokół realizacji, których skupia się dziś cały naród, poważne zadania, szczególnie w pracy nad podniesieniem na wyższy poziom usług rzemiosła, rozszerzeniem zakresu jego działania, zwłaszcza na wsi. Poważna rola przypada aktywowi Stronnictwa w walce o podnoszenie świadomości politycznej i poziomu zawodowego polskiego rzemiosła przy jednoczesnej trosce o stworzenie dlań jak najlepszych warunków dalszego rozwoju w służbie gospodarki narodowej i socjalistycznego budownictwa.

W uchwalonym przez Zjazd nowym statucie SD sprecyzowano podstawowe zasady kierowania pracą Stronnictwa: kolegialność oraz jak najszersze stosowanie krytyki i samokrytyki. W statucie ustalone zostały bardziej skuteczne formy organizacyjne, wypływające z linii rozwojowej Stronnictwa.

Zjazd wybrał składający się z 50 członków i 25 zastępców członków Centralny Komitet SD oraz Centralną Komisję Rewizyjną i Centralny Sąd Stronnictwa.

Przyjęto rezolucję Zjazdu Krajowego Stronnictwa Demokratycznego.

Przemówienie końcowe wygłosił W. Barcikowski.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

W szkołach rolniczych rozpoczyna naukę 14 razy więcej młodzieży niż przed wojną

Dzięki rozbudowie szkół rolniczych wszystkich typów może w bieżącym roku wstąpić do szkół przygotowujących kadry dla rolnictwa z górą 14 razy więcej młodzieży niż przed wojną.

4-krotnie więcej młodzieży niż przed wojną będzie mogło wstąpić w tym roku na 5 istniejących wyższych uczelni rolniczych. Jeszcze jedna Wyższa Szkoła Rolnicza powstanie w Szczecinie.

Ponad 14 tysięcy młodzieży mogą przyjąć w bież. roku do klas pierwszych technika rolnicze, przygotowujące kadry ze średnim rolniczym wykształceniem zawodowym. Przed wojną szkoły rolnicze w 1937-38 roku przyjęły tylko 700 uczniów.

Kilka tysięcy absolwentów 7-klasowych szkół podstawowych, którzy ukończyli 16 lat, będzie mogło w bież. roku wstąpić do 2-letnich Zasadniczych Szkół Zawodowych Mechanizacji Rolnictwa, które utworzone będą w nowym roku szkolnym. Szkoły te kształcić będą wykwalifikowanych traktorzystów, mechaników i ślusarzy maszyn rolniczych.

W eliminacjach powiatowych

PONAD 5 TYSIĘCY ZESPOŁÓW AMATORSKICH

W maju rozpoczęły się na terenie całej Polski eliminacje powiatowe zespołów amatorskich do wielkiego festiwalu na X-lecie Polski Ludowej. Do eliminacji zgłosiło się ponad 5 tys. zespołów związkowych.

W ostatnim okresie ogromnie wzrosło zainteresowanie ruchem amatorskim w okręgu łódzkim i woj. stalinogrodzkim, które już obecnie posiada 900 zespołów, w tym ponad 200 teatralnych. Wzrosła również liczba zespołów w białostockim (135) i w koszalińskim, które ma 150 zespołów.

Najwięcej zespołów — bo po 700 każdy — posiadają Zw. Zawodowe Górników i Zw. Zaw. Prac. Rolnych. Zw. Zaw. Górników zgłosił już do eliminacji 400 zespołów.

Najbardziej popularne w całej Polsce są zespoły teatralne, potem chóry, najmniej jest dotąd zespołów pieśni i tańca. Ostatnio powstały takie zespoły m. in. przy kopalni Knurów, w Oświęcimiu, w Stalowej Woli, w Hucie Jedność. Każdy z tych zespołów zajął się pracą nad jakimś stosunkowo niedużym regionem.

Znany zespół pieśni i tańca Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi opracowuje obecnie tańce regionu kujawskiego. Zespół Zakł. im. Marchiewskiego pracuje nad regionem łęczyckim. W Koźlu pracuje zespół złożony z barkarzy i flisaków, wśród których znajdują się Czesi. Program zespołu zawiera tańce i pieśni polskie i czeskie. Stroje dla zespołu zakupują czeskie zw. zaw.

Zespołom pieśni i tańca dużą pomoc w ustalaniu repertuaru i odnajdywaniu pieśni opracowywanego regionu okazują towarzystwa etnograficzne i muzea. Szczególnie ofiarnie pracuje Tow. Ludoznawcze w Poznaniu, które wielu zespołom poznańskim udostępniło swoje zbiory.

Zespoły teatralne w większości opracowują sztuki z repertuaru klasycznego. Cieszą się jednak także powodzeniem niektóre polskie sztuki współczesne, szczególnie komedia Jurandota „Takie czasy".

W okresie przedfestiwalowym nastąpiło ożywienie pracy artystycznej w Warszawie, zwłaszcza w dużych zakładach pracy.

Zespoły, które odniosą zwycięstwo w eliminacjach powiatowych, w czerwcu będą brały udział w eliminacjach wojewódzkich.

Piękno Ziemi Opolskiej

Kraj, położony w dorzeczu dolnej Odry, będący zachodnią częścią Górnego Śląska, nazywa się Opolszczyzną. Ziemia Opolska to kraj urodzajnych równin, pięknych miast i miasteczek, z których nieomal każde posiada cenne zabytki.

Swoiste piękno nadaje krajobrazowi Ziemi Opolskiej pasmo wzgórz nazywanych Górami Chełmskimi. O górach Chełmskich, których najwyższy bazaltowy szczyt (385 m. ponad poziomem morza) widoczny jest z daleka, lud śląski od wieków śpiewa pieśni i opowiada piękne legendy.

Czasy nowsze otoczyły Górę Chełmską wspomnieniami bohaterskich walk powstańców śląskich, hutników i górników, których po pierwszej wojnie światowej wbrew ich woli mocarstwa zachodnie wraz z rządem Piłsudskiego oddawały w niemiecką niewolę. Bazaltowy szczyt Góry Chełmskiej od kilku lat wieńczy pomnik chwały ludu śląskiego: Mauzoleum powstańców śląskich, projektowane przez znanego artystę - rzeźbiarza, Ksawerego Dunikowskiego.

Stolicą Ziemi Opolskiej jest wojewódzkie miasto Opole, gród starożytny, którego początki giną w pomroce dziejów.

Do ciekawszych miast Opolszczyzny należy bezsprzecznie Niemodlin, który wita turystów masywnymi murami zamku książąt piastowskich. Dziś zamek służy młodemu pokoleniu Polski Ludowej jako gmach szkolny.

Jednym z najpiękniejszych miast Opolszczyzny jest Brzeg, zbudowany na wysokim brzegu Odry (stąd jego nazwa). Spacer ulicami śródmieścia w Brzegu — to wycieczka w średniowiecze.

NOWY POLSKI MOTOROWIEC „GDAŃSK"

22 ub.m. odbyła się w stoczni gdyńskiej im. Komuny Paryskiej uroczystość przekazania do eksploatacji Polskiej Marynarce Handlowej nowowybudowanego motorowca. Otrzymał on nazwę „Gdańsk", dla upamiętnienia 500-lecia przyłączenia tego prastarego polskiego miasta do Macierzy.

Motorowiec „Gdańsk" obsługiwać będzie linie towarowe dalekiego zasięgu. Posiada on obszerne ładownie, nowoczesne urządzenia nawigacyjne i potężne motory zapewniające dużą szybkość.

PONAD 1.000...

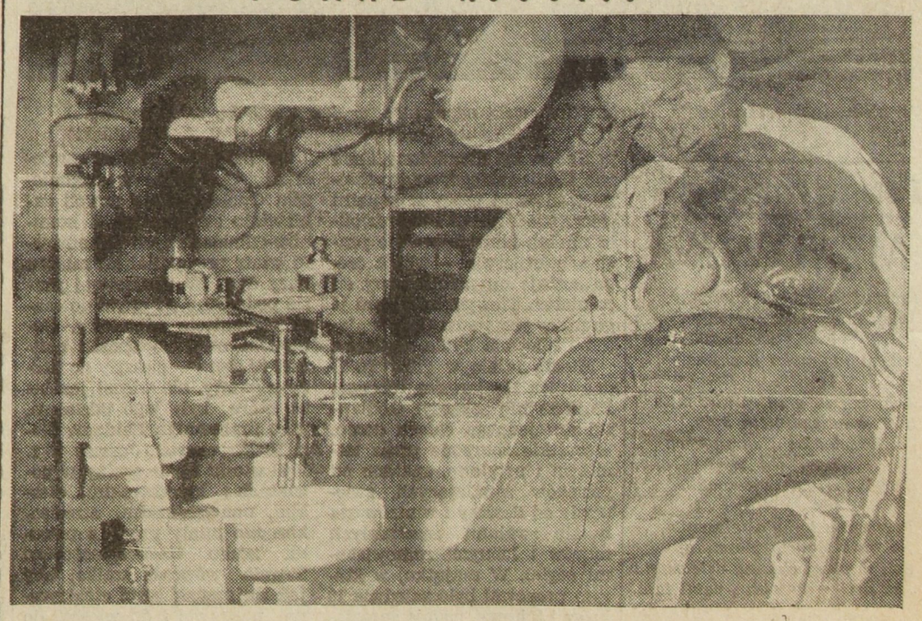

...nowych gabinetów stomatologicznych uruchomiono w r. 1953 przy większych zakładach przemysłowych, w wiejskich ośrodkach zdrowia, w okręgowych i rejonowych poradniach stomatologicznych. Oprócz tego 200 ruchomych ambulansów dentystycznych docierało do wielu najdalej nawet położonych gromad. W sumie placówki te wykonały ponad 17 milionów za-

W akcji obrony granic nad Odrą i Nysą

10 WIECZORÓW FILMU POLSKIEGO W OKRĘGU SAINT-QUENTIN (AISNE)

Komitet Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą w miejscowości St. Quentin (Aisne) znany już jest nie tylko samej miejscowej ludności, ale także społeczeństwu w całej okolicy.

Działacze Stowarzyszenia, zdając sobie sprawę, że akcja przeciw ratyfikacji układów z Bonn i Paryża jest najlepszym środkiem obrony granic nad Odrą i Nysą, prowadzą energicznie kampanię przeciw tym układom.

Ostatnio działacze Stowarzyszenia zebrali w St. Quentin 100 podpisów pod petycją Stowarzyszenia i zbiórka prowadzona jest nadal. Biuletyn Stowarzyszenia też jest tu regularnie rozpowszechniany.

Postanowiono także zorganizować w okolicy, w miejscowościach, gdzie mieszkają polscy robotnicy rolni, 10 seansów filmu polskiego, co pozwoli zapoznać ich bliżej z akcją Stowarzyszenia.

Niektóre z tych wieczorów już się odbyły, jak np. 28 maja w Gauchy, 29 maja w Lesdins, 30 maja w Gricurt...

Dalsze wieczory odbędą się :

— we wtorek 1 czerwca w Moy,

— w środę 2 czerwca w Bellenglise,

— w czwartek 3 czerwca w Lehocourt,

— w piątek 4 czerwca w Sery-les-Mezieres,

— w sobotę 5 czerwca w Seraucourt,

— w sobotę 5 czerwca w Jeancourt,

— w poniedziałek 7 czerwca w Etrillers.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia, zamieszkujący w tych miejscowościach na pewno przyjdą licznie na te seanse, wyrażając w ten sposób swoje przywiązanie do Ziem Zachodnich, 9 lat temu słusznie przywróconych Polsce.

M.

Szyb nr. 3-Lens

CZY ISTNIEJĄ WOLNOŚCI SYNDYKALNE?

(Od korespondenta terenowego)

Górnicy szybu nr. 3 grupy kopalń Lens - Lievin (P. de C.) wykazali ostatnio w jak wielkim stopniu są zdecydowani bronić wolności syndykalnych.

Celem zaprotestowania przeciw niesłusznym sankcjom zastosowanym wobec Marcel Selzer, ich delegata górniczego, zawieszonego w pracy na 3 miesiące górnicy z rannej szychty jednomyślnie zjechali na dół do kopalni o 15-cie minut później.

Liczne listy petycyjne zostały podpisane, a oprócz tego zorganizowano delegację.

Akcja, celem skłonienia władz kopalnianych do unieważnienia sankcji trwać będzie aż do skutku.

Wolności syndykalne nie będą lekceważone, bo górnicy na to sobie nie pozwolą.

Marcel Selzer, oprócz zawieszenia w pracy otrzymał karę w wysokości 20.000 fr. nadaną przez trybunał w Bethune który sądził go o następujące „pogwałcenie": „Przemówienie do górników zebranych w umywalni".

Czy istnieją naprawdę wolności syndykalne?

Górnik S. P.

W zakładach tekstylnych na Nordzie

W przędzalni Agache w Seclin, 60 robotnic zatrudnionych przy szpulach podjęło w ub. tygodniu ostrzegawczą przerwę w pracy. Jednocześnie delegacja składająca się z 11 robotnic udała się do dyrekcji, protestując przeciw zniesieniu premii za wiązanie, t. zw. „prime de rattache". Uprzednio robotnice otrzymywały 54 fr. za sto wiązań, tymczasem od 1 maja dyrekcja zniosła tę premię i wprowadziła inną : 3 fr. 70 od każdego kilogr. nici. Nowy ten system zmniejsza płace robotnic od 300 do 400 fr. dziennie.

Wobec zdecydowanej postawy robotnic, dyrekcja przyrzekła delegacji zbadanie kwestii. Ze swej strony delegacja oświadczyła, że jeśli sprawa nie zostanie uregulowana do 5 czerwca, robotnice podejmą strajk.

W zakładach Scalabre w Tourcoing dyrekcja nie chce zapłacić personelowi za dzień 1 maja, w którym nie pracowano.

W odpowiedzi na to, cały personel postanowił odmawiać wszelkiej pracy w godzinach nadliczbowych, dotąd, dopóki dzień 1 maja nie będzie zapłacony.

W zakładach Lainiere w Roubaix na oddziale Lissage dyrekcja ukarała dwie robotnice, znosząc im premie. Ponieważ przyczyny ukarania były niesłuszne, delegaci stanęli natychmiast w obronie poszkodowanych. Na skutek energicznej interwencji, dyrekcja odwołała nałożone sankcje.

SŁUP TELEGRAFICZNY Z 2 ROBOTNIKAMI ZWALIŁ SIĘ NA PRZEJEŻDŻAJĄCY POCIĄG

Nancy (M. et M.). — Osobliwy i poważny wypadek, którego ofiarami są dwaj robotnicy z przedsiębiorstwa paryskiego „Electro-Eclair", wydarzył się na linii kolejowej Nancy — Sarrebruck, między dworcami Moncel sur Seille i Brin sur Seille.

Jacques Renaudin, monter-elektryk, zam. w Nancy i jego towarzysz, Gilles Gorlier, zam. w Serrevilliers (Oise), zajęci byli przy naprawie linii telefonicznej. Praca ta wymagała wspięcia się na 8-metrowy słup telefoniczny, z podstawy którego była odgarnięta ziemia w przewidywaniu przeniesienia go w inne miejsce.

W kilka chwil później nadjechał pociąg nr. 21.314. Na skutek wstrząsu przyległych do toru terenów, naruszony w swych podstawach słup wraz ze znajdującymi się u jego wierzchołka dwoma robotnikami runął na przejeżdżający pociąg. Gilles dostał się bez większych obrażeń między dwa wagony, i tak w niezbyt wygodnej pozycji, dojechał do następnej stacji, podczas, dy jego kolega, Renaudin, przerzucony na drugą stronę toru, doznał bardzo silnych obrażeń.

Rannych robotników odwieziono do szpitala w Nancy.

Polskie dzieci z Joudreville

Jak we wszystkich innych osiedlach, polskie dzieci z Joudreville (M. et M.) lubią również uczestniczyć w różnych występach scenicznych. Oto widzimy je podczas jednej z uroczystości sprzed kilku miesięcy...

Na nowym życiu w rodzinnym kraju

Z PAMIĘTNIKA MARIANA GODLEWSKIEGO B. REPATRIANTA Z CONFLANS (M. ET M.)

(REPORTAŻ WŁASNY Z POLSKI)

Właściwie to wcale nie jest pamiętnik : ot, zwyczajny, niewielki notes w sztywnej okładce. Zaraz na pierwszych stroniczkach widnieją liczne zapiski i daty. Na dalszych — piętrzą się całe dziesiątki najrozmaitszych adresów, telefonów. Parę ładnych lat życia zanotowanych jest na tych karteluszkach...

„Dnia 10 października 1946 r. wyjechaliśmy z Francji...".

Na miesiąc przed wyjazdem do kraju — 14 września 1946 r. Marian Godlewski ożenił się. Żona — Polka, ale nie umiejąca mówić po polsku. Czyż mógł przypuścić wówczas, że w kraju, mieszkając i żyjąc w otoczeniu Ślązaków — opolskich autochtonów, nauczy się ona mówić po polsku ową twardą, chrapliwą gwarą opolską i że brać ją będą z tej racji za rodowitą Ślązaczkę. Tego — rzecz jasna — wówczas nie wiedział. Skąd mógł wiedzieć, — to była już przyszłość.

W tyle, gdzieś za rubinowymi punkcikami ostrzegawczych światełek zatkniętych u dachu ostatniego wagonu pociągu pozostało wszystko co dawne. I dworzec — Gare de l'Est — skąd wyruszył pociąg i Paryż i Francja — 8 lat życia na obczyźnie. Pozostało Conflans w Meurthe et Moselle, gdzie mieszkał jego brat, pozostała kopalnia rudy żelaznej, gdzie pracował, dźwigając ciężkie bryły o zawartości blisko 70 procent żelaza — tak ciężkie, że po pracy nadwyrężane ręce drżały, nie mogąc trafić łyżka do ust.

Zaś na przodzie, tam gdzie z błyszczących ślepi parowozu dwie jasne smugi wcinały się w nocny mrok, była przyszłość. A przyszłość jest zawsze nieodgadniona — tkwiła w niej jakaś głęboko utajona, podświadoma obawa przed nieznanym.

Wszystko rozwiało się niczym mdły tuman porannej mgły, gdy po kilku dobach uciążliwej jazdy przyjechali do Gliwic.

∴

„Dn.... 1947 r. urodziła się Wiesia. Przenosimy się do Opola...".

W Gliwicach pracował Godlewski w kopalni „Sośnica". Warunki pracy były dość ciężkie, bo kopalnia, w czasie okupacji eksploatowana w rabunkowy sposób przez Niemców, nie zaopatrzona była w dostatecznie sprawną wentylację i dostęp powietrza do niższych pokładów był utrudniony. Zdrowie Godlewskiego, nadwyrężone w ciężkiej pracy w kopalni żelaza we Francji nie pozwoliło mu na kontynuowanie pracy w górnictwie — wobec czego zostaje on przeniesiony do rolnictwa. Nowym miejscem jego pracy jest państwowy majątek i hodowla bydła w Opolu.

Miasto leżało w gruzach. Idąc ulicą Krakowską (obecnie Stalina) nie zobaczył Godlewski ani jednego całego domu. Wszystkie zburzone przez lotnictwo i artylerię, spalone od pocisków zapalających, zwietrzałe od deszczy i wiatrów stały się zwałami zczerniałych murów i luźnymi rumowiskami cegieł. W majątku, w którym pracował było zaledwie 10 krów i 3 konie, ziemię zarastały chwasty i perz. W oczach Godlewskiego zmieniał się ten obraz : odbudowywało się miasto, podnosiła się na wyższy poziom gospodarka w majątku. Gdy odchodził stamtąd gospodarstwo liczyło już 100 sztuk bydła, a zamiast koni — wieloskibowe pługi, siewniki, sprężynówki ciągnęły traktory — 30 traktorów. I plony wzrastały z każdym rokiem. W czterdziestym ósmym roku z hektara zbierano już 35 tys. kg. buraków, sadzono warzywa...

Z żalem odchodził Godlewski z majątku — przecież w tych wysokich plonach, we wzroście pogłowia bydła, w mechanizacji uprawy była także i jego część — ta która powstała z jego pracy. Żal mu też było nadodrzańskiej równiny tego opolskiego przedmieścia. Wieczorem lubiał wychodzić za zabudowania i słuchać nawoływania wodniaków, szczęk łańcuchów kotwicznych, albo donośnego buczenia syren holowników, które niosło od rzeki wilgotne powietrze.

∴

To polski węgiel płynął Odrą ku Szczecinowi, to zagraniczne rudy płynęły do śląskich hut.

∴

„Listopad 1949 r. — Odchodzę do Zakładu Sieci Elektrycznych...".

Od listopada 1949 r. zamieszkał Godlewski w śródmieściu Opola. Miasto powoli zabliźniało swoje rany. Z kominów odbudowanych cementowni wiatr przyganiał ku miastu bury dym. W miejscowej prasie podawano od czasu do czasu osiągnięcia odbudowy. Godlewski na swój sposób obliczał te dane — cieszyły go liczby z gazety, ale więcej jeszcze te, które były jego udziałem, jako pracownika Zakładu Sieci Elektrycznych. Jeszcze w r. 1949 wioski i całe gminy w powiatach : kluczborskim, oleskim, namysłowskim, strzeleckim nie miały prądu z powodu braku transformatorów. Trwała wówczas walka, aby jak najprędzej sieci elektryczne naprawić i do wiosek, do miasteczek i fabryk doprowadzić prąd. I dziś sieć elektryczna jest nie tylko odbudowana, ale o cale 40 procent większa niż za okupacji niemieckiej.

Potem Godlewski pracował w Miejskim Handlu Detalicznym. Zrazu jako kierownik działu kadr, potem jako wicedyrektor. Każda załatwiona przez niego sprawa miała znaczenie równie ważne jak poprzednio doprowadzenie prądu do każdego nowego domu. Przyjmowanie pracowników — oznaczało wzrost sieci sklepów. W maju 1951 r., gdy zaczął pracować w MHD w całym województwie przedsiębiorstwo miało zaledwie 16 sklepów. Gdy w październiku ub. r. odchodził na nowe stanowisko — istniało już pięć dyrekcji powiatowych MHD, a każda obejmowała po kilkadziesiąt sklepów. To była przecież także odbudowa...

∴

„Październik 1953 r. — zostałem powołany do pracy w Miejskim Komitecie Partii...".

Czy to w kopalni „Sośnica" w Gliwicach, czy w państwowym majątku w Opolu, czy w Zakładzie Sieci Elektrycznych, czy w MHD, wszędzie Godlewski nie tylko dawał przykład ofiarnej i wytrwałej pracy innym, ale ponadto tłumaczył i uświadamiał tych, którzy nie stali na wysokości powierzonych im zadań, którzy opóźniali i przeszkadzali w pracy.

W uznaniu jego zasług Partia powołuje go do pracy spółdzielczej. Godlewski poczytuje to sobie za wielki zaszczyt. Dlatego zapewne fakt powołania go do pracy w Partii podkreślił grubo w swoim notesie. Jest to — jak dotąd — ostatni zapisek w tym osobliwym pamiętniku.

Andrzej ORZYCKI

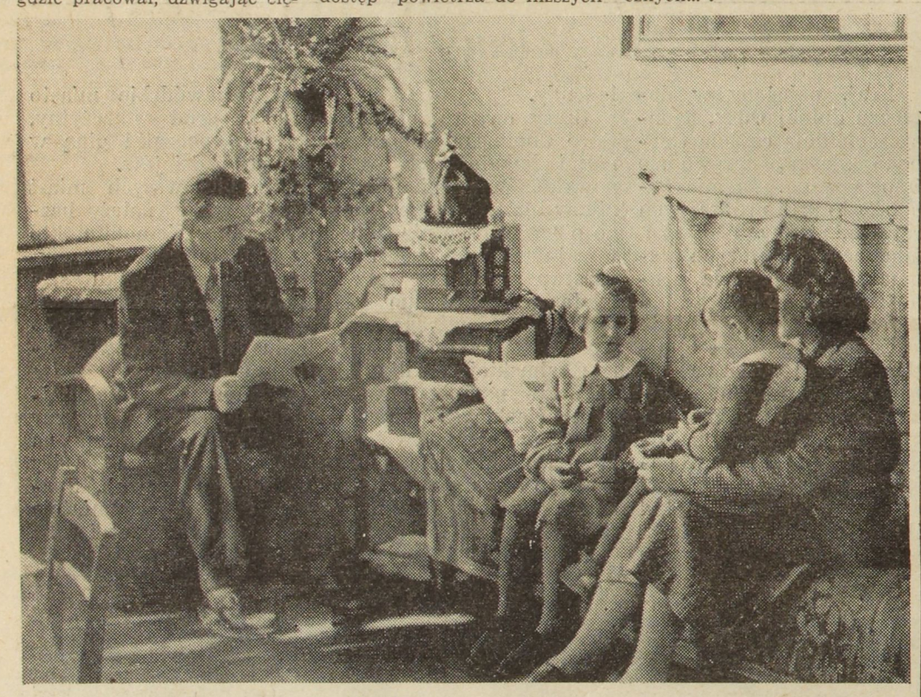

W niedzielne przedpołudnie, Marian Godlewski odpoczywa w domu, u boku swej rodziny... (Fot. A. Koźmiński)

W kronice wypadków zanotowano, że...

Dwoje dzieci z Annay sous Lens (P. de C.) bawiąc się zapałkami spowodowało pożar, pastwą którego padły wszystkie zbiory rolnika p. Buisine.

∴

Michel Collin, lat 22, niezbyt sumienny przedstawiciel Towarzystwa Asekuracyjnego, skazany został przez Sąd Karny z Abbeville (Sommeś na dwa lata więzienia z zawieszeniem, za nadużycie zaufania, oszustwa i wystawianie czeków bez pokrycia.

∴

Rybak z Boulogne sur Mer (P. de C.) Paul Delchen, lat 51, w wyniku kłótni rodzinnej, został pobity sztabą żelazną przez swego syna. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

∴

Alfred Poumaer, lat 59, zam. w Lievin (P. de C.), ojciec czworga dzieci, zrozpaczony przedłużającym się bezrobociem pozbawił się życia, wieszając się na podwórzu swego domu.

∴

Robotnik z Jaulzy (Oise), Józef Wysoczyński, lat 52, przy wyciąganiu wody ze studni pośliznął się i wpadł w jej głębię. Wyciągniętego wkrótce-robotnika nie zdołano już przywrócić do życia.

∴

Rower, należący do Paul Poire, zam. w Saint-Omer (P. de C.), który od kilku dni zniknął z domu, znaleziono w pobliżu miejscowego kanału, Nie jest wykluczone, że Poire popełnił samobójstwo.

∴

Górnik z Bruay en Artois (P. de C.), Henri Magnez, lat 42, wdowiec i ojciec dwanaściorga dzieci, nie mogąc poradzić mnożącym się kłopotom, targnął się na swoje życie przez powieszenie.

∴

Robotnik kolejowy, Edouard Verrault, lat 45, pracujący samotnie na torze kolejowym w pobliżu dworca Marseille — Arenc, został zmiażdżony puszczonym na tor przez pomyłkę pustym wagonem.

∴

Gałąź drzewa, którą podciął p. Desire Chartier, lat 83, z Montereau (Loiret), spadła na niego zabijając go na miejscu.

∴

Na skutek eksplozji kuchenki naftowej, zmarła z ciężkich poparzeń, p. Jousset, zam. 89, rue de Paris w Meudon (Seine et Oise).

∴

Zatrudniony na budowie domu przy Passage Turquetil, murarz Georges Lapersonne, lat 57, zam. 19, rue Edouard Vaillant w Bagnolet (Seine), spadł z rusztowania wysokości 7 metrów. Stan murarza znajdującego się obecnie w szpitalu Saint-Antoine, jest ciężki.

∴

Butla, którą napełniał gazem rolnik z Rothains (Deux-Sevres), Celestin Martin eksplodowała nagle parząc go i żonę, która mu przybiegła na pomoc.

∴

Szofer przedsiębiorstwa Revouy z Clamecy (Nievre) popadłszy w depresję nerwową utopił się w bagnie w Druyes-les-Belles-Fontaines (Yonne), niedaleko swego kamionu, który zostawił na szosie. Desperat pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Nowe głosowania pracowników -- nowe sukcesy CGT

W zakładach „Rhone-Poulenc" w Roussillon (Isere) odbyły się wybory na delegatów do Komitetu Zakładowego.

W grupie robotników i pracowników umysłowych (college ouvriers et employes) CGT otrzymała 79 proc. wszystkich głosów (w 1953 r. 76 proc.).

◆

W przedsiębiorstwie „Chomarat du Cheylaud" w Romans (Drome), CGT uzyskała w wyborach na delegatów personelu 273 głosów na 311 głosujących.

◆

W fabryce „O.N.I.A." w Tuluzie (H.-G.) CGT otrzymała 1.911 głosów, a FO tylko 620.

W grupie robotników (college ouvriers) FO straciła 40 proc. głosów w stosunku do ub. roku. Jeden delegat CGT będzie reprezentował kadry techniczne.

◆

W zakładach „Valabregue" w Bollene (Vaucluse) CGT otrzymała 98 proc. wszystkich głosów.

W fabrykach „Rocher" w Cenon (Gironde) CGT zyskała 44 głosy więcej w stosunku do 1953 r. i otrzymuje 3 mandaty na 4.

◆

W zakładach „Ideal standard de l'Oise" w Dole (Jura) CGT zyskała 3 mandaty na 4.

◆

W zakładach „Societe Francaise des Armatures" w Aubervilliers (Seine) CGT otrzymała 71 głosów na 74, Od 6 maja br. 71 pracowników wstąpiło do CGT.

EKSPORT MIĘSA Z FRANCJI DO ZW. RADZIECKIEGO JEST POMYŚLNY DLA FRANCUSKICH PRODUCENTÓW

Victor Dupuy, sekretarz generalny konfederacji francuskich hurtowników mięsa, oświadczył ostatnio w Saint-Gaudens (Haute-Garonne), że poważne zakupy mięsa we Francji przez Związek Radziecki i Demokracje Ludowe pozwolily na likwidację wielkich rezerw, co leży w interesie francuskich producentów i hurtowników.

Victor Dupuy wyrazil życzenie, aby ZSRR i kraje demokracji ludowych kontynuowały nadal zakup mięsa we Francji.

5 KOMITETÓW JEDNOŚCI AKCJI W FABRYCE FIDELOR W ROMBAS

W fabryce Fidelor w Rombas (Moselle) pracownicy utworzyli na poszczególnych oddziałach 5 komitetów jedności akcji. Domagają się oni przyjęcia z powrotem zredukowanego delegata i satysfakcji odnośnie wysuwanych rewindykacji.

Podwyżki minimalnych pensji inwalidzkich i zasiłków przy długotrwałej chorobie

W związku z dniem 1 stycznia 1954 przyznaną podwyżką zasiłku „vieux travailleurs salaries", zostało też podwyższone minimum pensji inwalidzkiej oraz „longue maladie".

Przypominamy, że pensja inwalidzka zależna jest od kategorii, do której jest zaliczony przez lekarską komisję inwalida : do pierwszej kategorii zalicza się tych, którzy mogą częściowo wykonywać zarobkową pracę — ci otrzymują 30 proc. średniego zarobku rocznego, odpowiadającego składkom ubezpieczeniowym w przeciągu ostatnich 10 lat. Do drugiej kategorii należą inwalidzi, zupełnie niezdolni do wykonywania pracy zarobkowej. Ci otrzymują 40 proc. średniego zarobku rocznego, obliczonego przy pierwszej kategorii. Do trzeciej kategorii należą inwalidzi absolutnie niezdolni do pracy zarobkowej i są tak na skutek inwalidztwa bezradni, że nie mogą się obejść bez opieki osoby trzeciej. Ci otrzymują ponad 40 proc. renty dodatek na trzecią osobę, co wynosi również 40 proc. Ustawa ustala w każdym wypadku, jakiby nie był zarobek w przeciągu ostatnich dziesięciu lat, pewne minimum. Minimum to wynosiło, do 1 stycznia 1954 r. 14.950 fr. na kwartał ; od 1 stycznia wynosi ono 16.450 fr.

Jednocześnie też zostało podwyższone minimum zasiłku przy długotrwałej chorobie. Do 1 stycznia wynosiło ono 4.983 fr. miesięcznie. Obecnie wynosi 5.483 fr. Jeżeli chory ma na swym utrzymaniu przynajmniej troje dzieci, minimalny zasiłek wynosi obecnie 7.311 fr. (a dotąd wynosił 6.644 fr.).

OSZALAŁY NAGLE KRAMARZ WĘDROWNY SPUSTOSZYŁ MIESZKANIE NAUCZYCIELKI W ESTREE - WAMIN

Kramarz wędrowny w Estree-Wamin (P. de C.), Roger Flamery, lat 42, niewiadomo z jakich przyczyn włamał się do mieszkania sekretarki merostwa i nauczycielki, p. Pronnier-Dejardin, lat 36. Po obrzuceniu jej stekiem obelg począł rozbijać naczynia kuchenne i meble, wyrządzając szkody na przeszło 50 tysięcy franków.

Na krzyki wzywającej pomocy p. Dejardin przybył mer, Charles Martin, lat 50, i chciał wyrzucić z mieszkania oszalałego kramarza. Lecz ten ostatni rzucił się na mera dotkliwie go bijąc.

Trzeba było użyć siły kilku mężczyzn aby obezwładnić furiata i oddać go w ręce żandarmów.

Przypuszcza się, że kramarz działał pod wpływem nagłego ataku szału.

Policja prowadzi śledztwo.

PRACOWNICY ROLNICZYCH KAS UBEZPIECZEŃ SPOŁ. PRZYGOTOWUJĄ W JEDNOŚCI (CGT, CFTC, FO i CGA) OSTRZEGAWCZY STRAJK REWINDYKACYJNY

Sekcje CGT, CFTC FO i CGA pracowników Rolniczych Kas Ubezpieczeń Społecznych (Caisses Assurances Sociales Agricoles) wystosowały wspólny apel, celem przeprowadzenia krajowego strajku ostrzegawczego z powodu tego, że administratorzy tych Kas nie chcą przyznać słusznych postulatów pracownikom i kadrom technicznym.

Większa część pracowników Rolniczych Kas, silna i zjednoczona w walce o rewindykacje, wyraziła już zgodę na półdniowy strajk, według wskazówek organizacji syndykalnych, które mają ustalić dzień akcji.

Kasy w których pracownicy zgodzili się na przeprowadzenie ostrzegawczego strajku są następujące: kasa w dep. Bouches-du-Rhone, Aude, Herault, Gard, Pyrenees - Orientales, Vaucluse, Drome, Ardeche, Alpes-Maritimes, Basses-Pyrenees, Saone et Loire, Dordogne Cotes du Nord i centralne kasy w Paryżu.

Krajowe organizacje syndykalne ustalą w najbliższych dniach ostateczną datę podjęcia strajku.

1.200.000 robotników rolnych popierać będzie pracowników Kas w ich jednościowej walce.

Z wierszy Czytelników

MAJÓWKA

Przecudna polska wiosenko,
Śpiewana polską piosenką,
Polską pieśnią rozśpiewana
Polska majówko kochana.

Ach, jak to przyjemnie, miło
Kiedyś na majówce było,
Na harmoniach, skrzypcach [grano,
Całym sercem tańcowano.

Przecudna to była wiosenka,
Po lesie płynęła piosenka,
Szli w pląsy chłopcy dziewczęta
Jak dziś — to widzę, pamiętam.

Panieńskie to jest wspomnienie,
Dziś pozostało westchnienie,
Tak było w naszej Ojczyźnie,
Tego nie ma na obczyźnie...

Aniela FRANCIK

Na kolonii górniczej w Valleroy

Na kolonii górniczej Valleroy (M. et M.) mieszka wiele rodzin polskich. Na kolonii tej przy domkach znajdują się różnego rodzaju przybudówki. W tych przybudówkach górnicy chowają króliki, co pomaga im „wiązać koniec z końcem", zwłaszcza pod koniec wypłaty...

B.D.I.C

ZATOPEK BIJE REKORD ŚWIATA NA 5.000 METRÓW

POLSKA WYGRAŁA WSZYSTKIE SPOTKANIA Z FRANCJĄ W PIŁCE SIATKOWEJ

Belgia - Francja: 3-3 w piłce nożnej

Ubiegła niedziela sportowa przyniosła doskonałe wyniki zawodnikom demokracji ludowej, którzy brali udział w niektórych kompetycjach sportowych na terenie Francji.

PIŁKA SIATKOWA

Do najważniejszych wyników należy przede wszystkim podkreślić podwójne zwycięstwo siatkarzy i siatkarek polskich w Paryżu i Harnes (P. de C.). W Paryżu reprezentacja polska w obecności 2.500 widzów, wśród których było wielu Polaków z okręgu paryskiego, pokonała Francję: kobiety 3:0 mężczyźni zaś 3:1. W Harnes w spotkaniu rewanżowym Polska wygrała tym samym stosunkiem setów co w Paryżu. Zawodom w Harnes przyglądało się około 2000 widzów. Zła pogoda (padał drobny deszcz w czasie spotkania) przeszkodziła w wielkiej mierze tej wielkiej manifestacji sportowej.

LEKKOATLETYKA

Do drugiego ważniejszego wyniku należy wymienić nowy rekord świata w biegu na 5.000 m., który ustalił trzykrotny mistrz olimpijski — Emil Zatopek..., któremu władze francuskie początkowo zabroniły wejścia na teren francuski. W ub. piątek wieczorem, kiedy Zatopek wylądował w Brukseli wraz z towarzyszami — żandarmeria belgijska doniosła mu iż władze francuskie zabraniają Zatopkowi wejście do Francji. Dopiero po wielkim oburzeniu prasy najbardziej reakcyjnej jak „Parisien Libere", „Combat" oraz dziennika sportowego „l'Equipe" oraz interwencji francuskiej federacji lekkoatletycznej — pozwolono wziąć wreszcie udział Zatopkowi w spotkaniu międzypaństwowym w Colombes. Zatopek nie zawiódł. Pomimo, że był bardzo zmeczony długą podróżą ustalił on nowy rekord świata w biegu na 5.000 m., uzyskując czas 13'27"2/10. Dawny rekord należał do Szweda Haegga z czasem 13'57"2.

Dzięki temu wynikowi Zatopek posiada obecnie wszystkie rekordy świata w biegach od 5.000 do 30.000 m.

W Budapeszcie w międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym Polacy zajeli dobre miejsca. Sidło zajął pierwsze miejsce w rzucie oszczepem z wynikiem 74 m. 65; drugie miejsce zaś zajął Polak Radziwonowicz z wynikiem 67 m. 76. Chromik zaś w biegu na 5.000 m. zajął drugie miejsce po Szabo (Węgry).

PIŁKA NOŻNA

Ominąwszy zwycięstwo jedenastki węgierskiej, która pokonała w Luksemburgu bez forsowania talentu reprezentację krajową stosunkiem 10 do 0, najważniejszym wydarzeniem piłkarskim było oczywiście spotkanie Belgia — Francja zakończone wynikiem remisowym 3:3. Gdyby nie upartość linii napastniczej Francji, która przedzierała się bezustannie przez środek boiska — ostateczne zwycięstwo przypadłoby z pewnością gościom.

Bramki dla Francji wbili: Vincent (7 min.), Belg Huysmans, który w 39 min. gry strzelił do własnej bramki oraz Kopaczewski (70 min.). W drugiej połowie gry najniebezpieczniejsi byli Francuzi, którzy ciągle nacierali na bramkę przeciwnika.

Najlepszymi graczami byli Mahjoub oraz Vincent...

W Bayonne druga reprezentacja Francji uległa Hiszpanii (2:0).

W spotkaniach międzypaństwowych Szwajcaria pokonała Holandię (3:0), Madryt pokonał Urugwaj (2:0), a spotkanie amatorskie Francja — Niemcy zakończyło się wynikiem remisowym (0:0).

Mistrzostwa Francji zakończyły się w ubiegłą niedzielę. W drugiej lidze ostatecznym zwycięzcą stał się Lyon, który uzyskał w czasie całego sezonu 108 bramek! Za nim promocję do I ligi uzyskała drużyna Troyes dzięki lepszemu stosunkowi bramek nad R. C. Paris. Zatem więc R. C. Paris rozegra spotkanie „barrage" z jedenastką Stade. Poniżej podajemy wyniki oraz ostateczną klasyfikację II ligi.

II LIGA	
Lyon — Ales	6:0
Rennes — Troyes	0:0
R.C. Paris — Angers	2:0
Red Star — Rouen	2:1
Sedan — Nantes	0:0
C.A.P. — Perpignan	4:0
Beziers — Cannes	2:1
Grenoble — Besancon	4:2
Aix — Montpellier	1:0

KLASYFIKACJA	
1. LYON	58
2. Troyes	55
3. R. C. Paris	55
4. Rouen	52
5. Sedan	49
6. Rennes	44
7. Red Star	44
8. Perpignan	39
9. Nantes	36
10. Valenciennes	36
11. Angers	35
12. Aix	35
13. Cannes	34
14. Besancon	33
15. Grenoble	33
16. Beziers	27
17. Ales	27
18. Toulon	26
19. C. A. P.	23
20. Montpellier	19

KOLARSTWO

Najważniejszym wyścigiem kolarskim ub. niedzieli był wyścig rozegrany na trasie Paryż — Valenciennes długości 247 km. Zwyciężył w nim Francuz Scodeller w czasie 6 godz. 31'. O minutę po nim do mety przybył Guegan, a następnie Barbotin, Lovic — kolarze pochodzenia polskiego zajęli: Stabliński 9-te miejsce, Marcelak — 29-te, Bober 33-cie, Wisiński 35-te, Sitek — 38.

Rozegrane w czasie świąt Wniebowstąpienia przyjacielskie spotkania piłkarskie dały następujące wyniki:

Marsylia — Lille	*3:2*
Reims — Sarajewo	*0:0*
Monaco — Cannes	*3:2*
CA Paris — Vichy	*4:1*
Florantina — Nicea	*3:1*
Rennes — Le Mans	*3:2*

⁂

Ostatnio na boisku w Lens jedenastka miejscowa została pokonana przez Admirę Wiedeń 4:2.

Liczni Polacy okręgu paryskiego przyglądali się zwycięstwom siatkarek i siatkarzy polskich

W ub. piątek wieczorem na stadionie Coubertin w Paryżu w obecności ponad 2500 widzów rozegrały się dwa międzypaństwowe spotkania siatkarskie pomiędzy reprezentacjami Polski i Francji. Oba spotkania zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem drużyny polskiej. Kobiety pokonały Francuzki stosunkiem 3 setów do 0 (15:8, 15:9, 15:5). Mężczyźni zaś wygrali z Francuzami stosunkiem 3 setów do 1 — (10:15, 15:8, 15:12, 15:7).

Już dawno przed rozpoczęciem spotkań liczni Polacy z okręgu paryskiego przybyli na stadion Coubertin, by dopingować reprezentacji Polski. Po odegraniu hymnów narodowych — grupa młodych Polaków i Polek z Francji wręczyła obu reprezentacjom kwiaty. Pierwsze do walki stanęły reprezentacje kobiece. Spotkanie rozpoczelo się błyskawicznym atakiem wicemistrzyń świata, które po kilku minutach prowadziły już stosunkiem 9 do 2. Polki odbierały doskonale piłki — a jeszcze lepiej ścinały. Liczni kibice w międzyczasie biorą czynny udział w grze. Na sali jest wielki entuzjazm. Z różnych stron padają okrzyki: „Raz — dwa — trzy — Brawo"... i jeszcze jeszcze jeden punkt dla Polski. „Doskonale Krysiu! Wandziu!" — „Ale ta 10-ka ma morderczy serw" — mówi jeden z widzów". Polki lepiej zbudowane fizycznie, posiadające lepszą taktykę gry odnoszą pierwszy set na ich korzyść. Spotkanie to nie trwało długo. Wystarczyło bowiem czterdzieści minut, by Polki pokonały swych przeciwników stosunkiem 3 setów do 0. Najlepszą zawodniczką polską była Zielniak.

⁂

W czasie przerwy Polki opowiadają o wrażeniach ze spotkania. Przewidywały one bowiem łatwe zwycięstwo. Jedna z nich opowiada nam, iż zna wielu Polaków z Francji, którzy obecnie studiują w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Wspomina o uczennicach Polskiego Liceum w Paryżu o Wronie, która wyszła za mąż, o Przygockiej, o Piaseckim, Nidzgórskim. „Wszyscy mają dobre stopnie, mówią nam i żywia nadzieję, iż wnet oni również wejdą w skład jakiejś drużyny narodowej".

Kiedy wchodzą na boisko mężczyźni, panuje gorączkowa atmosfera. Początkowo Polacy zaskoczeni są błyskawiczną grą oraz doskonałą taktyką Francuzów. Po wyniku 4:2 w pierwszym secie na korzyść Francji — Polacy już lepiej zgrani wyrównują wynik na 5:5. Jednak przy końcu zamieszani błyskawiczną grą Polacy przegrywają pierwszy set stosunkiem 15 do 10. Drugi set zaczyna się wyraźną przewagą Polaków, którzy po kilku minutach prowadzą 5:1. Doskonale ścina wszystkie piłki Wlecial. Francuzi żywo jednak reagują i prowadzą 5:4. Z kolei atakuje Polska, która szczególnie dzięki Szlomickiemu wygrywa drugi set — ku radości polskich kibiców.

Trzeci z kolei set był najciekawszy. Obie drużyny bronią się zaciekle. Są częste zmiany serwisu, które nie przynoszą jednak żadnych rezultatów. Obie drużyny grają przy wyniku 4:4 przez niemal dziesięć minut. Francuzi zmęczeni często zmieniają graczy. Polska gra nadal w tym samym składzie. Przy wyniku 13:11 na korzyść Polski — liczni kibice dodają Polakom otuchy „Jeszcze dwa — panowie!" — „Bo pogrzebowy" i wreszcie wielką burzą oklasków przyjmują zwycięstwo Polaków w trzecim secie.

Ostatni set rozpoczął się wyraźną przewagą reprezentacji polskiej. Kibice krzyczą „Polska! Polska!". Francuzi zmęczeni zalamują się, zmieniają również często graczy. Widząc zwycięstwo Polaków — kibice nadal krzyczą „Niech żyją nasi". Po kilku minutach Polacy odnoszą zasłużone zwycięstwo, pokonując Francuzów stosunkiem 7 punktów do 15 w czwartym secie.

⁂

Po raz drugi na sali Coubertin odegrano narodowy hymn polski.

ZE SPOTKANIA WĘGRY - ANGLIA

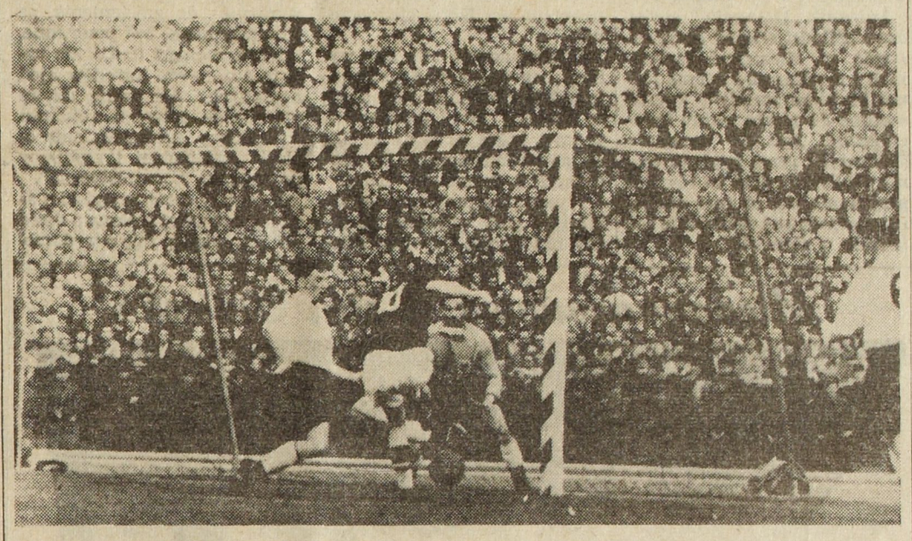

Kapitan drużyny węgierskiej Puskas wbija bramkę dla swych barw pomimo interwencji bramkarza Meeringa oraz obrońcy Wright. (Photo UFP)

EMIL ZATOPEK

-Moi najgroźniejsi rywale w Bernie: Pirie, Kovacs, Kuc i Anufriew

WOKÓŁ stołu, przy którym siedzi wysoki mężczyzna w mundurze majora armii czechosłowackiej, zasiedli dziennikarze z 20 państw europejskich. Major Emil Zatopek z miłym uśmiechem na twarzy prowadził pogawędkę z kilkoma dziennikarzami. Mówi płynnie po niemiecku i po angielsku, jest bardzo dowcipny. Padają pierwsze pytania. O Zatopku wypisano już wiele litrów atramentu i trudno naprawdę raz jeszcze powtarzać, rzeczy znane doskonale polskim czytelnikom. Spróbujmy zatem wyłapać z tego co mówił ten wspaniały biegacz to, co będzie dla polskiego czytelnika nowe.

Zatopek przygotowuje się teraz do czekających go wielkich imprez, a zwłaszcza do mistrzostw Europy w Bernie. Jak wygląda dzień pracy Zatopka nad zachowaniem formy? Pozornie niezbyt męczące. Zatopek trenuje — jak sam stwierdził — jedynie trzy godziny dziennie. Między 6 a 11 rano, uważając, że trening popołudniowy jest już zbyteczny.

Podczas każdego treningu Zatopek przebiega 5 razy po 200 metrów normalnie, przeplatając każde 200 m. sprintem, a następnie 4 razy 400 m. sprintem z normalnym biegiem między każdym kołem i znów 5 razy 200 m. normalnie. Na tydzień przed zawodami trenuje co drugi dzień i porcja treningowa zostaje zmniejszona do połowy.

Zapytany na jakich dystansach będzie startował w Bernie Zatopek odpowiada:

— Na 5 i na 10 km. — i natychmiast dodaje: — Będę tam miał poważnych konkurentów; przede wszystkim Anglika Pirie, którego uważam za przeciwnika Nr. 1. Ten bardzo utalentowany młody zawodnik jest u progu swej kariery. Ja osiągnąłem szczyt i zbliżam się teraz raczej do końca. Pirie — to bardzo sumienny sportowiec. W Anglii twierdzą, że jest „żonaty" z lekkoatletyką, a to dużo znaczy. Szanujący się sportowiec, który odmawia sobie wielu radości życia, może przy talencie jaki posiada Pirie wiele zdziałać. Wiem, że chciałby on zejść poniżej 14 minut na 5 km. i poniżej 29 minut na 10 km. Uważam, że uda się to mu na pewno. Na 5 km. powinien on uzyskać czas w granicach 13,57.

— Kto jeszcze oprócz Pirie jest groźnym przeciwnikiem? pada następne pytanie.

Zatopek odpowiada bez zastanowienia:

— Węgier Kovacs i dwaj biegacze radzieccy Kuc i Anufriew. Ci ostatni nie są jeszcze w pełni formy. Pobił ich w Paryżu Polak Chromik, ale jestem przekonany, że w Bernie nie pójdzie z nimi tak łatwo,

Zatopek ma fenomentalną pamięć. Wylicza czasy swoich najgroźniejszych przeciwników, wie kiedy i w jakich warunkach je uzyskali, opowiada, że dokładnie studiuje opisy każdego ich biegu sprawdza międzyczasy, zastanawia się, co sprawiło, że dany zawodnik tak właśnie, a nie inaczej pobiegł w tym dniu.

Przy okazji wymienienia biegu „Humanite" pytamy o Chromika.

— Chromik? — Zatopek uśmiecha się. — Już w zeszłym roku wiadomo było, że z tego chłopca wyrośnie dobry biegacz. Może na pewno poprawić swoje wyniki, tylko jeden warunek: musi dużo pracować.

Ponieważ Zatopek wymieniając najgroźniejszych przeciwników nie wspomniał doskonałego przecież biegacza francuskiego Mimoun, ktoś pyta — dlaczego? Zatopek jest z lekka zażenowany,. Uśmiecha się jakby do siebie.

— Mimoun jest moim serdecznym kolegą i nie zapomniałbym na pewno o nim, ale tradycyjnie już od kilku lat na każdych wielkich zawodach, na których startujemy razem, jest drugi tuż za mną. Wydaje się więc, że „tradycja" ta zostanie zachowana i dlatego wymienia nie Mimoun'a nie było potrzebne —a potem dodaje już poważnie: — Mimoun to wielki biegacz, ale podobnie jak ja zaczyna kończyć swoją karierę. Teraz przyjdą inni, młodsi.

Ostatnie pytanie dotyczy planów olimpijskich:

— To jeszcze dużo czasu — stwierdza Zatopek — ale już dzisiaj mogę powiedzieć, że na Igrzyskach Olimpijskich chciałbym startować jedynie w maratonie. Co prawda wolę bieg na bieżni, maraton jest bardzo męczący, ale chciałbym poprawić jeszcze rekord maratoński. Być może, że będę jeszcze startował w biegu na 10 km., ale to jest raczej wątpliwe.

JESZCZE O VII WYŚCIGU POKOJU

Bilans reprezentantów Polonii Francuskiej

CZTEREM kolarzom udała się sztuka dwukrotnego zwycięstwa etapowego w VII Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga: znakomitemu Belgowi Van Meenen, zwycięzcy Wyścigu Dookoła Egiptu, Czechosłowakowi Ružiczce, który szczyci się największą ilością zwycięstw w dotychczasowych Wyścigach Pokoju oraz dwóm Polakom — Polakowi z Polski Wilczewskiemu, który przez siedem etapów nosił żółtą koszulkę lidera i Polakowi z Francji — Edwardowi Klabińskiemu.

Dwa zwycięstwa etapowe i dwa drugie miejsca — to piękne ukoronowanie kariery ambitnego Edwarda, który wykazał swe wielkie walory sportowe w walce z koalicją najlepszych kolarzy-amatorów Europy, mimo, że na etapie z Berlina do Lipska przeżywał ciężki kryzys spowodowany chorobą. Cały dzień odpoczynku w Lipsku Edward przeleżał w łóżku: lekarz doradzał mu wycofanie się z Wyścigu...

— Łatwo powiedzieć: „wycofaj się", kiedy już nas tylko trzech zostało — odparł Klabiński lekarzowi. Ten pokiwał głową i ciężko westchnął: „I tak, bracie, nie wytrzymasz następnego etapu — na drodze strome góry"...

...W kilkanaście godzin później lekarz ów najgoręcej ze wszystkich kibiców oklaskiwał... zwycięstwo Edwarda Klabińskiego na mecie w Karl Marxstadt. Edward „odżył" i zaskoczył wszystkich kolarzy wspaniałą jazdą, godną trzykrotnego uczestnika „Tour de France". A następnego dnia Klabiński... ponowił swój sukces i wygrał drugi pod rząd etap — w Bad Schandau.

A więc Klabiński nie zawiódł nadziei. Potwierdził swą klasę, o której już przed przyjazdem jego do Polski szeptali miłośnicy kolarstwa. Ten silnie zbudowany, przystojny mężczyzna, ubrany w nieodstępny czarny swetr w czerwono-zielone pasy stał się dzięki swym sukcesom jednym z najpopularniejszych kolarzy VII Wyścigu Pokoju.

Młodszy brat Edwarda — Władek, startujący w reprezentacji Polski, okazał się równie dobrym kolarzem: wygrał etap w Stalinogrodzie, a w klasyfikacji ogólnej uplasował się na 17 miejscu, w dużej mierze przyczyniając się do zajęcia przez reprezentację Polski II miejsca w ogólnej klasyfikacji zespołowej.

Biorąc pod uwagę, że również dwaj inni bracia Klabińscy — Felek i Bronek — są kolarzami nie „od macochy" i dzielnie walczyli na trasie Wyścigu Pokoju w 1950 roku, możemy zaryzykować twierdzenie, że rodzina Klabińskich nie byłaby ostatnia, gdyby do Wyścigu Pokoju wystawiła „swoją własną" drużynę...

No, ale z drugiej strony sukcesy Edwarda Klabińskiego nie mogą nam zasłonić faktu, że jako całość drużyna Polonii Francuskiej wypadła w tym roku gorzej, niż w ubiegłym. Przypomnijmy sobie, jak to było podczas poprzedniego Wyścigu Pokoju: po sześciu etapach drużyna znajdowała się na siódmym miejscu, gdy Pawlisiak, Radowicz, Chraplak i Wyszyński rozpoczęli „szturm" i zaczęli się piąć ku górze tabeli. Sukces szedł za sukcesem. Ostatecznie Polonia Francuska zajęła trzecie miejsce, za zespołami NRD i Danii.

W tym roku Polacy z Francji musieli zadowolić się 10-ym miejscem w klasyfikacji drużynowej i tylko trzech spośród nich dojechało do mety w Pradze: oprócz Edwarda Klabińskiego — Aleks Pawlisiak i Zygmunt Komor.

Popularny Aleks, który w ub. roku był w piąty w ogólnej klasyfikacji, tym razem nie zdołał stawić czoła atakowi młodszych zawodników i ostatecznie zajął dalekie, 46-te miejsce. Cóż? 42 lata to już wiek taki, w którym nawet zakonny tryb życia i największa ofiarność mogą nie wystarczyć do odnoszenia sukcesów na szosie. Niestety, tak już jest w kolarstwie — i nie tylko w kolarstwie!

Zygmunt Komor, którego tak wzruszająco witała rodzina we Wrocławiu, nie zdołał nawiązać walki z czołówką Wyścigu. Ale i on zasługuje na słowa uznania za wzorową postawę sportowca i za ukończenie Wyścigu Pokoju na 44 pozycji. W sporcie nie każdy może wygrywać... muszą być i pokonani.

Innych zmogły choroby lub... brak doświadczenia. Tak było z Chraplakiem, który przed startem do Berlnia miał zbyt wielki apetyt... Lekceważąc rady doświadczonego Pawlisiaka zjadł on aż trzy solidne befsztyki i w rezultacie dostał kurczów żołądka, który nie mógł strawić zbyt wielkiej na jeden raz porcji.

Tak, tak, w wieloetapowym wyścigu kolarskim sukcesy zależą nie tylko od formy i umiejętności technicznych, ale często nawet od.... torby żywnościowej lub żołądka.

Na zdjęciu: Od lewej Belg Van Meenen, Polak Wilczewski, reprezentant Polonii Francuskiej E. Klabiński oraz Czechosłowak Różyczka, którzy odnieśli każdy dwa zwycięstwa etapowe.

Wyścig Pokoju dotarł do celu — do złotej Pragi. lAe Wyścig Pokoju nie skończył się! Na przyszły rok, w maju, znów staną na starcie najlepsi kolarze z Europy i z krajów pozaeuropejskich do szlachetnej, przyjaznej, sportowej, rywalizacji, do walki o nowe zwycięstwa w imię wielkiej idei pokoju. Nie zabraknie wśród nich i w roku przyszłym reprezentantów Polonii Francuskiej, którzy dołożą największych wysiłków, aby godnie reprezentować polskie wychodźstwo.

Siedmioetapowy wyścig „Tour des six Provinces" zakończył się ostatecznym zwycięstwem Charly Gaul przed Brankart (Belgia) i Remangeon. Kolarz pochodzenia polskiego Stabliński zajął w tym wyścigu 29-te miejsce. Drugi kolarz zaś Wisinski wycofał się w ostatnim etapie. Przeciętna szybkość na trasie siedmiu etapów wynosiła 36 km. 324.

⁂

Siedmioetapowy wyścig „Tour du Sud-Est" przyniósł ostateczne zwycięstwo Jean Dacquay przed Sigenza, Molineris, Lauredi,, Lazarides.

Kolarz pochodzenia polskiego Sitek wycofał się w ostatnim etapie.

Radziecka mistrzyni świata w skoku wzwyż

Jak pisaliśmy w ub. tygodniu radziecka mistrzyni lekkoatletyczna Czudina ustaliła nowy rekord świata w skoku wzwyż osiągając wynik 1 m. 73. Na zdjęciu: Czudina w czasie skoku.

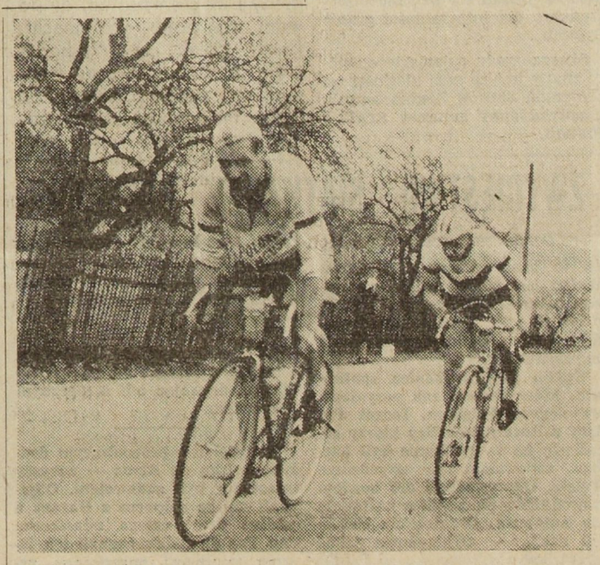

Na zdjęciu: Na trasie XIII etapu Kłabiński Edward (Polonia Francuska) i Hadasik (Polska).

RZĄD POSTANOWIŁ PRZYSPIESZYĆ POWOŁANIE DO WOJSKA DRUGIEJ TRANSZY ROCZNIKA 1954

W wyniku odbytego w piątek nadzwyczajnego posiedzenia, Rada ministrów podała do wiadomości następujący komunikat :

„Rada ministrów, po zatwierdzeniu zarządzeń już wprowadzonych w życie lub w trakcie realizacji, mających na celu wzmocnienie korpusu ekspedycyjnego w Indochinach, przystąpiła do rozpatrzenia propozycji przedłożonych przez Komitet Obrony Narodowej, dotyczących utworzenia kilku dywizji czynnych, mających stanowić ogólną rezerwę.

„Powzięto decyzje stopniowego i szybkiego powołania do wojska drugiej transzy poborowych rocznika 1954".

Sekretarz Stanu, Joly, który w imieniu rządu podał ten komunikat, odmówił wszelkich komentarzy odnośnie opublikowanego tekstu.

Jednakże cała prasa francuska, powołując się na informacje udzielone przez czynniki miarodajne podaje bliższe szczegóły.

Dziennik „Combat" zamieścił następujące informacje :

1. Poborowi są powołani co roku w dwóch transzach : pierwsza na początku maja, druga w pierwszych dniach listopada. Powzięta przez rząd decyzja oznacza, że młodzi, którzy powinni byli rozpocząć swoją służbę wojskową w przyszłym listopadzie, zostaną powołani prawdopodobnie w dwóch grupach, z których pierwsza zostanie wezwana w czerwcu.

Pierwsza grupa wezwana, ma składać się z młodych ludzi urodzonych między 1 września i 30 listopada 1933 roku. Ma ona utworzyć kontyngent wynoszący około 30.000 ludzi. Druga grupa ma być powołana w lipcu i ma składać się z młodych ludzi urodzonych między 1 grudnia 1933 a 31 stycznia 1934 roku.

2. Nowe dywizje, przeznaczone do utworzenia ogólnej rezerwy oddanej do dyspozycji rządu zostaną uformowane przez zaczerpnięcie z dywizji stacjonujących w Europie.

3. Przypomina się, że wysłanie na Daleki Wschód jednostek złożonych z ludzi z kontyngentu wymaga upoważnienia Parlamentu. Natomiast zarządzenia zadecydowane w piątek przez Radę ministrów są wydane w ramach prerogatyw rządu i mają na celu natychmiastowe dostarczenie środków, będących do dyspozycji w razie potrzeby".

Pomimo, iż oficjalne koła miarodajne twierdzą, że wydanie wyżej wymienionych zarządzeń nie wymaga aprobaty Parlamentu, będą one bezwątpienia przedmiotem dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym, które, jak wiadomo, ma wszcząć we wtorek ogólną i szeroką debatę nad problemem Indochin.

Komentując ostatnie decyzje rządu dziennik „Liberation" pisze :

„Teoretycznie rozchodzi się o decyzje techniczne angażujące jedynie odpowiedzialność rządu i które nie muszą obowiązkowo być zratyfikowane przez Parlament.

„Wydaje się jednak, że faktycznie sprawa ta przedstawia się całkiem inaczej. Za tymi zarządzeniami wojskowymi zadecydowanymi przez Radę ministrów, ukazuje się cała polityka rządu, która nie dotyczy zresztą jedynie Indochin lecz całej Unii Francuskiej".

Dziennik ten twierdzi, że wymienione zarządzenia zostały wydane „celem skoncentrowania — nawet w wypadku zawieszenia broni — nowych sił wojskowych w Vietnamie".

Dziennik „Humanite" stwierdza : „Młodzi rekruci mają zastąpić w Niemczech zachodnich i w północnej Afryce jednostki, które zostałyby z kolei rzucone do piekła wojny indochińskiej. Jest to wyzwanie skierowane przez rząd do opinii publicznej. Jest to również przyznanie się, że rząd zamierza storpedować rokowania rozpoczęte w Genewie".

W Genewie delegaci amerykańscy nie zrywają prac rozjemczych w sprawie Korei jedynie ze względu na opinię publiczną

NA marginesie poufnych posiedzeń w sprawie Indochin odbywają się w Genewie plenarne posiedzenia na temat Korei.

W piątek po południu po sześciodniowej przerwie odbyło się posiedzenie, na którym przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Kolumbii, Turcji, Syjamu, Australii i Grecji wypowiedzieli się przeciw propozycjom Korei Północnej i Chin Ludowych. Przedstawiciele wszystkich tych państw — które podkreślić należy — uczestniczyły w wojnie koreańskiej po stronie Stanów Zjednoczonych — odrzucili chińsko - koreańskie wnioski odnośnie wycofania wojsk obcych z Korei przed datą wyznaczoną na wybory ogólne. Wystąpili oni również przeciwko wprowadzeniu kontroli wyborów przez komisję neutralną oraz przeciwko wnioskowi, na mocy którego wielkie mocarstwa ponosiłyby odpowiedzialność za zagwarantowanie niezależności i suwerenności Korei zjednoczonej.

Zaproponowali oni, aby wybory odbyły się pod patronatem Narodów Zjednoczonych, to znaczy pod patronatem państw, które walczyły w Korei po stronie Stanów Zjednoczonych i Syngmana Rhee.

Wysuwanie propozycji co do której z góry wiadomo, że nigdy nie uzyska poparcia strony przeciwnej pozbyte jest wszelkiego charakteru pojednawczego i równa się próbie jawnego sabotowania prac rozjemczych mających — jak wiadomo — na celu załatwienie reszty spraw koreańskich.

Wysuwanie tych propozyzji to chęć narzucenia Północnej Korei ustroju Syngmana Rhee to próba uzyskania tego, czego nie zdołali osiągnąć w trzyletniej wojnie napastniczej.

Wyraźnie złą wolą Stanów Zjednoczonych i ich zwolenników podkreślają, w tym wypadku, obserwatorzy obiektywni, którzy stwierdzają jednocześnie, że jedynie ze względu na opinię publiczną przedstawiciele tych państw nie zrywają konferencji.

Brytyjska agencja „Reuter" pisze :

„Delegaci amerykańscy dali wyraźnie do zrozumienia, że rozmowy mogą być przerwane, jeżeli komuniści nadal nie uznają autorytetu Narodów Zjednoczonych... Ale uważa się, że przerwanie dalszych rokowań wywołałoby niezadowolenie opinii azjatyckiej i zasiliłoby propagandę komunistyczną".

Powyższy cytat brytyjskiej agencji prasowej jaskrawo dowodzi jak wielką rolę w wydarzeniach politycznych i postanowieniach międzynarodowych, odgrywa opinia publiczna. Ta ostatnia, tak samo w Azji jak Europie, czy Ameryce, uznaje słuszność propozycji strony chińsko - koreańskiej.

Propozycje te, przedstawione w Genewie na poprzednich posiedzeniach zmierzają do zjednoczenia Korei i do wprowadzenia tam demokratycznego ustroju, który odpowiadałby życzeniom ogółu ludności koreańskiej i jej tylko wyłącznie życzeniom.

Dlatego propozycje te przewidują :

Jednoczesne wycofanie się z obu stref wszystkich sił obcych.

— Przeprowadzenie wyborów pod kontrolą komisji w łono, której wejdą przedstawiciele południowej i północnej Korei.

Dobra wola i duch pojednawczy strony chińsko - koreańskiej ujawnia się między innymi w ostatnich propozycjach przedstawionych w sobotę 22 maja przez Szu En Laia, przedstawiciela Chin Ludowych i Nam-Ila, przedstawiciela północnej Korei.

Zaproponowali oni aby :

— Nad obustronną komisją koreańską, która przeprowadzi wybory pieczę sprawowała specjalna komisja przedstawicieli państw neutralnych.

— Aby wybory były proporcjonalne, to znaczy — ze względu na większe zaludnienie Korei Południowej — w propozycji tej, większe szanse są z góry dane części Korei, gdzie panoszy się Syngman Rhee.

NIE MA WIADOMOŚCI O LOSIE EDMUNDA HILAREGO -- ZDOBYWCY SZCZYTU GÓRY EVERESTU

NOWE DELHI. — *W ub. sobotę, t.j. w dniu pierwszej rocznicy zwycięstwa odniesionego nad szczytem Ewerest, w atmosferze pełnej niepokoju oczekiwano wiadomości o stanie zdrowia Edmunda Hilarego.*

Znajdując się na szczycie Makalu, (wys. 6.750 m.) najwyższego szczytu świata, w niewielkiej odległości od szczytu na który przedostał się w roku ubiegłym, zwycięzca Everestu zapadł na zapalenie płuc. Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły w dniu 29 maja do Kathmandu (Nepal) stan zdrowia Hilarego w dniu 22 maja nie uległ polepszeniu.

Między Makalu i Kathmandu, trudności komunikacyjne są tak wielkie, że trzeba liczyć tydzień czasu przy normalnych warunkach atmosferycznych zanim wiadomości przedostają się do stolicy Nepalu. Wszelkiego rodzaju fantastyczne pogłoski obiegają zarówno Nowe Delhi, jak i Kathmandu. M. in. krążą słuchy, że kilka helikopterów zostało wysłanych w celu przywiezienia Hilarego do Nowych Delhi. Źródła dobrze poinformowane podają, że indyjskie lotnictwo wojskowe nie otrzymało do chwili obecnej żadnego rozkazu wysłania po Hilarego jedynego helikopteru, jaki znajduje się w jego posiadaniu jedynego helikopteru, jaki znajduje się w jego posiadaniu.

Według nadesłanych wiadomości, ekspedycja neo-zelandzko posuwała się naprzód wśród olbrzymich trudności, po zboczach szczytu Makalu, gdy jeden z uczestników, Macfarlane padł ofiarą wypadku. Próbując przyjść mu na ratunek, Hilary poślizgnął się i wpadł do szczeliny górskiej, łamiąc sobie żebra. Dzięki zorganizowanej na miejscu pomocy lekarskiej, stan jego w ciągu kilku dni uległ znacznej poprawie, aż do chwili kiedy zapadł na zapalenie płuc.

SPRAWA UPROWADZENIA STATKU POLSKIEGO NA SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W BERLINIE

Na posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju 27 ub. m. rektor uniwersytetu pekińskiego Ma-Jen-Czu, nawiązując do wypadku uprowadzenia przez piratów Czang-Kai-Szeka polskiego statku „Gotwald" oświadczył:

„Jest to niewątpliwie akt piractwa, który wraz z innymi tego rodzaju aktami, stanowi dowód, że St. Zjednoczone nieustannie zagrażają i gwałcą pokój i bezpieczeństwo w Azji. Wzywamy całą światową opinię publiczną do potępienia tych aktów".

Członek Francuskiej Rady Republiki, Yvonne Dumont, mówiąc na tym posiedzeniu o znaczeniu wymiany delegacji między krajami stwierdza :

„Mogliśmy się o tym przekonać we Francji, a mianowicie na przykładzie delegacji, które gościły w Polsce. Ich podróż do Polski wywołała szeroki oddźwięk w opinii publicznej, w kołach parlamentarnych. Wrogowie pokoju usiłują bruździć i zatruwać stosunki między narodami. Świadczy o tym niedawny akt korsarstwa dokonany przez bandy Czang-Kai-Szeka w stosunku do polskiego statku handlowego „Gotwald".

Jednakże żadne machinacje, żadne kłamstwa, żadne pogróżki nie zdołają powstrzymać marszu narodów ku wzajemnemu zrozumieniu, ku erze pokoju i szczęścia".

Kongres S.F.I.O. wypowiada się za EWO

(Dokończenie ze str. 1)

oświadczył na kongresie, że jego federacja jednomyślnie wypowiada się za EWO. Otóż wszystkim wiadomo, że liczni działacze i poslowie SFIO tego departamentu publicznie wystąpili przeciw EWO.

Liczni mówcy, jak np. Dupuis (z dep. Dordogne) zaznaczyli, że niektóre federacje otrzymały mandaty pomimo, iż nawet nie zwolały swoich sekcji. Wielu z nich z naciskiem napiętnowało wszelkiego rodzaju manewry jakimi posłużyło się kierownictwo SFIO, aby uzyskać większość głosów na rzecz EWO.

Komentując wyniki kongresu, dziennik „Liberation" pisze :

„Guy Mollet daleko nie otrzymał masowej większości na jaką liczył. Wbrew swoim przewidywaniom, bardzo ważna i bardzo silna mniejszość doszła do głosu. W skład tej mniejszości wchodzi nawet większa część federacji socjalistycznych i prawie wszyscy liderzy parlamentarni SFIO.

„Guy Mollet uzyskał zwycięstwo na modlę Pyrrusa, gdyż stracił on swoje oddziały. Nie ulega wątpliwości, że w całym kraju opinia socjalistyczna sprzeciwia się EWO".

Dziennik „Humanite" stwierdza, że w chwili „gdy kierownicze koła burżuazji francuskiej mają wielkie trudności w narzuceniu uzbrojenia Niemiec odwetowych, Guy Mollet podaje im „pas ratunkowy".

Dziennik ten pisze w konkluzji :

„Walka przeciw „Armii europejskiej" będzie w dalszym ciągu rozwijała się zarówno w kraju jak i w Zgromadzeniu Narodowym. Liczni działacze socjalistyczni wezmą udział w tej walce... Również liczni posłowie socjalistyczni pójdą za głosem swego sumienia, za głosem swoich wyborców i za głosem rzeczywistej większości swej partii... Niechaj wiedzą, że w tym wypadku mogą liczyć na poparcie rzesz pracujących na poparcie wszystkich energii narodowych i demokratycznych.

„Celem zgromadzenia tych sił narodowych, rozszerzenie frontu jednościowego klasy robotniczej pozostaje, nazajutrz po kongresie w Puteaux, warunkiem decydującym".

Agencja Reuter podaje, że kiedy Adenauer ogłosił na dorocznym Kongresie Związku Chrześcijańskich Demokratów Niemieckiej (który odbył się w Kolonii) rezultaty obrad nadzwyczajnego Kongresu francuskiej partii socjalistycznej SFIO w sprawie Europejskiej Wspólnoty Obronnej, spotkał się z oklaskami 1.700 delegatów.

Adenauer dorzucił, że myśli, że układy o „armii europejskiej" zostaną przez Francję ratyfikowane.

Z INICJATYWY STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ

będą wyświetlone w niżej wymienionych miejscowościach następujące filmy polskie :

we wtorek 1 czerwca

w **GUESNAIN** w kinie Eden o godz. 20-ej.

w czwartek 3 czerwca

w **OSTRICOURT (Nord)** w kinie Familia, o godz. 20-ej.

we wtorek 8 czerwca

w **CALONNE - LIEVIN (P.-de-C.)** w kinie Casino, o godzinie 20-ej.

Na każdych tych seansach będą wyświetlane filmy: „SKARB", „MAZOWSZE" (w kolorach), „WAWRZYNCOWY SĄD" (film kukiełkowy w kolorach), i AKTUALNOŚCI Z POLSKI.

Środa 2 czerwca

o godz. 20.30 w **BELLENGLISE (Aisne)**, filmy: „PIERWSZY START", Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

Czwartek 3 czerwca

o godz. 20.30 w **LEHAUCOURT (Aisne)**, filmy: PIERWSZY START, Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

Piątek 4 czerwca

o godz. 20.30 w **SERY-LES-MEZIERES (Aisne)**, filmy: „ZAKAZANE PIOSENKI", M. D.M. Serce Warszawy, Aktualności z Polski.

Sobota 5 czerwca

o godz. 20.30 w **JEANCOURT (Aisne)**, filmy. „PIERWSZY START", Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

o godz. 20.30 w **SERAUCOURT (Aisne)**, filmy: „ZAKAZANE PIOSENKI", M.D. M. Serce Warszawy, Aktualności z Polski.

Poniedziałek 7 czerwca

o godz. 15-ej w **ETREILLERS (Aisne)**, filmy: „PIERWSZY START", Pieśń Pracy, Aktualności z Polski.

Międzynarodowy Dzień Dziecka

W Polsce odbył się szereg manifestacji z okazji Międzynarowego Dnia Dziecka. Na zdjęciu u góry : Taniec żołnierski wykonany przez dziewczęta koreańskie ze szkoły T.P.D. (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci) Nr. 9 w Falenicy. U dołu : Świta kurpiowska w wykonaniu zespołu dziewcząt ze szkoły Nr. 14 w Warszawie.

Dodatnie wyniki konferencji genewskiej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„B) Zbadają oni w jaki sposób zgrupowane zostaną wojska po przerwaniu działań, począwszy od zgrupowania wojsk Viet-Namu.

„C) Przekażą oni konferencji możliwie jak najszybciej swe wnioski i polecenia.

„Uzgodniono poza tym, że data spotkania przedstawicieli dowództw w Genewie wyznaczona zostanie przed 1-m czerwca.

„Następne posiedzenie delelegacji odbędzie się 31 maja po poł.".

Niektóre odłamy prasy podkreślają, że jednomyślna zgoda wszystkich delegacji odnośnie powyższych decyzji uzyskana została pomimo mnożonych przez Stany Zjednoczone i ich zwolenników w Genewie trudności.

Obóz ten pragnie, jak wiadomo, wyłączyć sprawę Kambodży i Laosu. Twierdząc, że te dwa kraje Indochin padły ofiarą inwazji Viet-Namu domagają się oni „wycofania wojsk vietnamskich. „Dlatego sprzeciwiali się oni propozycji traktowania wszystkich trzech krajów Indochin (Viet-Namu, Kambodży i Laosu), jako jednej całości. Fakt, że w powziętych jednogłośnie decyzjach mowa jest nie o Viet-Namie a o Indochinach dowodzi że obóz ten zmuszony został do ustępstwa.

Punkt b. propozycji głosi, co prawda, że dyskusje na temat koncentracji wojsk rozpoczną się, przede wszystkim, na temat Viet-Namu. Oznacza to, że sytuacja w dwu innych krajach omawiane będą następnie.

Wielką doniosłość powyższych decyzji podkreśla również i to, że wprowadzają one bezpośrednie rozmowy obu obozów, co było dotychczas energicznie zwalczane w Genewie przez delegację francuską i delegację Bao Daia.

Decyzje sobotnie są zwycięstwem prawdziwego ducha pokojowego i pojednawczego. Decyzje te korzystają z faktycznego i szczerego poparcia tak bardzo politycznie i gospodarczo różnych krajów jak : Wielka Brytania i kraje Brytyjskiej Wspólnoty, Związek Radziecki, Chiny Ludowe, Demokratyczna Republika Viet-Namu.

7.000 metrów...

(Dokończenie ze str. 1-szej)

ku w Meudon napełniony wodorem balon.

Podczas kilku godzin Audoin Dollfus miał możność notować swoje spostrzeżenia obserwowanej przez niego planety Mars, podczas gdy jego ojciec odważnie kierował aparatem powietrznym.

Balon popychany przez lekki wiatr z zachodu opadł o godz. 5,15 niedaleko Jaucourt, kilka kilometrów od Bar-sur-Aube. W niedzielę po południu kamionetka Obserwatorium Paryskiego zabrała aeronautów wraz z ich materiałem.

Zjednoczenie Emigracji Polskiej dla walki o Pokój

(Dokończenie ze str. 1)

Ale czy zdrada burżuazji i kół rządzących tych krajów może uniewinnić burżuazję, sanację i koła rządzące polskie? Nie. Kiedy armia polska była bez broni, to ci jaśnie panowie sprzedawali broń za granicę.

Gdy Związek Radziecki proponował przyjście z pomocą Polsce — odpowiedziano, że „polskiemu żołnierzowi nie brakuje ani guzika". A gdy Hitler napadł na Polskę wszyscy ci jaśni panowie zwiali, pozostawiając naród na pastwę losu. Tego żaden Polak nie może zapomnieć.

Co pomyśleć może każdy uczciwy patriota polski o tej części kazania ks. Kwaśnego, w którym wskazuje on drogę do brato-bójczej wojny? „A gdyby innego wyjścia nie było, i gdyby te państwa (zachodnie) były zmuszone przyjąć to straszliwe ryzyko i weszły ze swoimi wojskami zwycięsko do Polski, czy myślicie, że wtedy zwróciliby się do nas emigrantów we Francji, Anglii czy Ameryki z prośbą abyśmy zechcieli teraz udać się do Warszawy i objąć rząd nad wolną Polską? Trzeba być w istocie bardzo naiwnym, aby mieć podobne nadzieje".

To znaczy, innymi słowami, że Polacy na Emigracji winni wziąć broń i wraz z najeźdźcą, na czele którego stałby wskrzeszony Wehrmacht i mordować swych braci, aby pozwolić sanacji odebrać władzę narodowi polskiemu.

Dzisiaj, kiedy Adenauer i jego ministrowie rewindykują polskie Ziemie Odzyskane, kiedy robi się wszystko, by powstał na nowo Wehrmacht, każdy Polak na Wychodźstwie u boku narodu francuskiego winien przystąpić do akcji, mającej na celu przeciwstawienie się utworzeniu przez kapitalistów nowej armii hitlerowskiej pod płaszczykiem E.W.O., wiedząc, że pierwszymi ofiarami pożogi wojennej byłyby narody polski i francuski.

Syjam wniósł do Rady Bezpieczeństwa ONZ-u skargę zmierzającą do wysłania do Tndochin „misji obserwatorów". Według rządu syjamskiego zawarcie pokoju w Indochinach stanowi niebezpieczeństwo dla integralności granic Syjamu...

Skarga rządu syjamskiego, który znany jest ze swej uległości wobec rządu Stanów Zjednoczonych, napotyka żywy sprzeciw Anglii i Francji.

KONGRES M.R.P.

W końcu ub. tygodnia odbył się w Lille dziesiąty kongres stronnictwa MRP.

W swojej rezolucji kongres oświadczył, „że w żadnym wypadku nie weźmie udziału w rządzie i w większości,które by w jakikolwiek sposób dążyły do obalenia naszej polityki zagranicznej".

Kongres wyraził swoje całkowite uznanie dla obecnej polityki zagranicznej, a jeden z uczestników kongresu p. Lecanuet wystąpił gwałtownie przeciw wszelkiemu odprężeniu międzynarodowemu „dlatego że odprężenie międzynarodowe rozwiewa lęk i staje się bronią dla spowodowania rozkładu wolnego świata".

Wiadomość o wynikach głosowania kongresu SFIO została przyjęta przez kongres MRP z entuzjazmem i p. Teitgen, który podał komunikat do wiadomości powiedział : „Jesteśmy w przeddzień uzyskania owoców naszych wysiłków".

Rozchodzi się o uzyskanie zgody SFIO na utworzenie wraz z MRP nowej większości rządowej t.zw. większości „europejskiej, demokratycznej i socjalnej".

Dziennik „Liberation" pisze w związku z tym :

„Po wynikach głosowania w sprawie EWO, p. Guy Mollet wydaje się zapewne w oczach MRP godnym do wejścia do większości i poparcia przez partie socjalistyczną polityki pp. Laniela i Bidault, włącznie z polityką uprawianą przez nich w Indochinach, w Tunisie i Maroku".

ZWYCIĘSTWO SIATKARZY POLSKICH

(Dokończenie ze str. 1)

ją te same szanse zwycięstwa. Walka jest emocjonująca a zarazem zażarta. Publiczność bierze udział w grze i dopinguje Polaków, którzy odnoszą ostatecznie zwycięstwo.

Sędzia gwiżdże koniec spotkania, które jeszcze raz przyniosło zwycięstwo Polakom. Liczni Polacy z Harnes i okolicy którzy zeszli się na to spotkanie byli bardzo zadowoleni ze zwycięstwa Polski. Odprowadzali oni bowiem zawodników do szatni a następnie do autobusu. „Pozdrówcie Polskę od nas" — wykrzyknęła jakaś stara kobieta.

Niektórzy widzowie pozostając jeszcze na boisku utworzyli małe grupy i rozmawiali między sobą o odniesionych wrażeniach. „Szkoda, że tak padało. Z pewnością byłoby dwa razy tyle widzów — mówił jeden. Ale wkropili Francuzom, szczególnie Polki — mówi drugi". Niektórzy zaś odchodzili z boiska oglądając się za zawodnikami, żegnając ich serdecznym uśmiechem.

W autobusie prowadzącym drużynę polską do Arras — wszyscy zawodnicy byli zadowoleni. Odjechali oni ze śpiewem z Harnes a wzdłuż drogi całego miasteczka dep. Pas de Calais żegnali ich jeszcze miejscowi mieszkańcy, życząc im szczęśliwego powrotu do Ojczyzny.

P. MARC JACQUET, SEKRETARZ STANU DLA SPRAW „PAŃSTW STOWARZYSZONYCH" PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

W niedzielę po południu, p. Marc Jacquet (URAS b. RPF), sekretarz Stanu dla spraw związanych z „Państwami stowarzyszonymi" podał się do dymisji. Premier Laniel przyjął jego dymisję.

Po ewakuacji rannych z Dien Bien Fu

DOWÓDZTWO FRANCUSKIE SKŁADA PODZIĘKOWANIE VIETNAMSKIEJ ARMII LUDOWEJ

Agencja Viet-Nam News Agency opublikowała ostatnio tekst protokółu dotyczącego ewakuacji rannych należących do francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Dien Bien Fu, uwolnionych przez wysokie dowództwo Ludowej Armii Vietnamskiej.

W punkcie 3 protokół cytuje fakty i incydenty wypływające z jednostronnego zerwania przez Francję zobowiązań powziętych w dniu 13 maja.

Punkt 4 głosi m. in.:

„DELEGACJA WYSOKIEGO DOWODZTWA FRANCUSKIEGO STWIERDZA, ZE UKŁAD Z DNIA 13 MAJA BYŁ ZAWSZE SCISLE PRZESTRZEGANY PRZEZ WYSOKIE DOWODZTWO LUDOWEJ ARMII VIETNAMU. DELEGACJA WYRAZA UZNANIE DLA POLITYKI MIŁOSIERDZIA STOSOWANEJ PRZEZ PREZYDENTA HO SZI MINHA I SKŁADA WYRAZY PODZIĘKOWANIA PERSONELOWI LUDOWEJ ARMII VIETNAMSKIEJ, DZIĘKI KTOREMU EWAKUACJA RANNYCH ODBYŁA SIĘ W NAJLEPSZYCH WARUNKACH.

DELEGACJA WYSOKIEGO DOWODZTWA FRANCUSKIEGO DZIĘKUJE DELEGACJI WYSOKIEGO DOWODZTWA LUDOWEJ ARMII VIETNAMU ZA OKAZANĄ GOSCINNOŚĆ".

Rocznica Komuny Paryskiej

(Dokończenie ze str. 1)

tała zakazana broń atomowa", „Wypowiadamy się przeciwko wysyłce poborowych do Indochin", „Żądamy podwyżki płac" „Żądamy niezawisłości narodowej, polityki postępu społecznego i Pokoju", „Mówimy „nie" stworzeniu EWO", „Żądamy amnestii dla patriotów państw ujarzmionych" itd.

Rozbrzmiała pieśń „Marsylianka" przeplatana „Międzynarodówką" lub śpiewaną przez młodych pieśnią „C'est la Commune qui vaincra".

Lud Paryża raz jeszcze z okazji rocznicy Komuny wyraził swą niezłomną wolę utrzymania pokoju na świecie, swą opozycję przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu, przeciwko Armii Europejskiej, i za zakazaniem wszelkiej broni, mogącej posłużyć do unicestwienia ludzkości.

Directeur de publication
Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués

Imprimerie Parisiennes Reunies R. SEGUIN, Directeur général 10 r. du Fbg-Montmartre, Paris-9e